Należytość pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS BRZEŻAŃSKI

Cena numeru 25 gr.

MIESIĘCZNIK

Prenumerata roczna 3 zł. z dostawą.
Konto P.K.O. Nr. 146.002
Rachunek K. K. O. w Brzeżanach.

Redaktor naczelny: Bronisław Czuruk.
Adres Redakcji i Administracji: Brzeżany, Ratusz I p. drzwi Nr. 8.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 50 zł, 1/2 strony 25 zł., 1/4 strony 12·50 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. od słowa, najmniej za 2 zł.

Rok III. Brzeżany, 1. lipca 1934 r. Nr. 7.

Frontem do morza!

Nie przebrzmiały jeszcze echa wspaniałych uroczystości »Święta Morza«, które obchodziła cała Polska w ostatnich dniach czerwca b. r. i na długo pewnie w sercach wszystkich pozostaną. Nie było bowiem chyba ani jednego obywatela w najodleglejszych nawet zakątkach naszych ziem, do któregoby w dniach tych nie przemówiło morze szumem swoich fal, wymową gigantów portowych Gdyni, warkotem motorów statków wojennych, hydroplanów.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki powiedział z okazji tegorocznego »Święta Morza:«

»Już nie marzenia jednego tylko Pomorza, lecz zespolona z niem wola całej ogromnej Rzeczypospolitej wysyła w dalekie morze — niby patrole — w krztałt okrętów zakute swoje dążenia do wielkości«!.

I rzeczywiście. zagadnienia morskie są dziś przedmiotem zainteresowania nietylko ziem najbliżej wybrzeża położonych, ale całej Polski.

Mieszkańcy naszego miasta dali dowód tego, gdy z okazjj »Święta Morza« śpieszyli wszyscy, mimo błota i niepewnej pogody, nad brzeg brzeżańskiego stawu, by tam zadokumentować swoje umiłowanie morza.

Ale to jeszcze nie wszystko. Nie wystarczy bowiem uczuciowe jedynie ustosunkowanie się do morza. Sentyment ten musimy przetopić w czyn, który objawić się winien w ofiarności na rzecz obrony naszego wybrzeża i umacniania naszej potęgi morskiej.

O znaczeniu gospodarczem i politycznem morza w życiu odrodzonego państwa pisano w ostatnim czasie bardzo wiele. Zresztą niema dziś już prawie w Polsce obywatela, któryby znaczenia morza nie doceniał. Zbyteczne są więc artykuły propagandowe o morzu. Wymowa faktów i cyfr jest o wiele silniejsza.

Przed kilkoma tygodniami przybył do Budapesztu drogą wodną transport polskiego węgla. Fakt ten napozór tak osobny, jakżeż w istocie jest znamienny dla zilustrowania gospodarczego znaczenia własnego dostępu do morza. Transport ten odbył nieprawdopodobną poprostu drogę: ze Śląska do Gdyni, opłynął całą Europę, by drogą rzeczną dostać się do stolicy Węgier, choć przecież droga lądowa jest conajmniej kilkadziesiąt razy krótsza. A jednak transport towarów drogą wodną opłaca się ze względu na jej taniość, choć droga lądowa jest często wydatnie krótsza.

Prócz momentu taniości wchodzi tu w grę także swoboda dyspozycji handlowej. Państwa, posiadające własny dostęp do morza, uniezależnione są w znacznej mierze od przepisów przewozowych państw ościennych i wysokich opłat tranzytowych. Handel państwa morskiego dociera bezpośrednio do rynków zbytu, unikając zbędnego pośrednictwa i celowych często utrudnień. Własny dostęp do morza — to stałe i bezpośrednie stykanie się ze światem, to zdobywanie ciągle nowych doświadczeń — tak niezbędnych w stałym wyścigu o poczesne miejsce w szeregu mocarstw świata.

Wszystkie te gospodarcze i polityczne korzyści morza nie mogą być jednak w pełni wykorzystane bez posiadania odpowiedniej floty handlowej. Jeżeli sobie uprzytomnimy, że zaledwie 7 1/2 procent obrotów towarowych portów polskich odbywa się pod naszą banderą, to przekonamy się, że nasza flota handlowa wzrasta nieproporcjonalnie powoli w stosunku do wzrostu eksportu morskiego. Cztery przedsiębiorstwa żeglugowe, 3 parowce transatlantyckie, 30 mniejszych statków towarowo-pasażerskich — oto cała nasza flota handlowa.

A teraz jeszcze kilka cyfr dla ilustracji zabezpieczenia tak drogiego nam wszystkim wybrzeża morskiego. Nasza flota wojenna składa się zaledwie z 2 kontrtorpedowców i 3 łodzi podwodnych nowego typu, kilku starych poniemieckich torpedowców, kilkunastu monitorów i innych jednostek pomocniczych, niemogących zapewnić bezpieczeństwa nawet bardzo niewielkim wybrzeżom. Z tego zdajemy sobie wszyscy dobrze sprawę.

Zrozumienie bowiem znaczenia i konieczności posiadania przez nas morza pociąga za sobą zrozumienie konieczności jego obrony. I znowu nie można zagadnienia tego pozostawić jedynie trosce Rządu lub części społeczeństwa.

Cały zorganizowany i świadomy konieczności utrzymania za wszelką cenę wolnego dostępu do morza naród przyczynić się musi do umocnienia obronności wybrzeża. Nietrudny to wcale wysiłek, bo każdy najdrobniejszy grosz złożony na Fundusz Obrony Morskiej — to czynny udział w budowaniu niewzruszalnej potęgi Polski na morzu. Tę prawdę uświadomić sobie powinien każdy obywatel z okazji tegorocznego »Święta Morza«.

Za kilka dni ze wszyskich stron Polski wypłyną barwne kajaki, by wodami naszych rzek podążyć ku morzu. Z dalekiej Wileńszczyzny i Polesia, z bogatego Śląska i żyznego Podola popłyną ku Wiśle dzielni żeglarze, by za kilka tygodni na piaszczystym brzegu Bałtyku złożyć polskiemu morzu zbiorowy hołd wszystkich ziem Rzeczypospolitej.

Nie braknie wśród tych młodych żeglarzy i przedstawicieli naszego miasta i powiatu. Popłyną w daleką i trudną drogę, niosąc dzielnej ziemi pomorskiej pozdrowienie starego grodu kresowego.

Szlakiem spływu kajakowców do morza popłyną i myśli nasze, a gdy różnobarwna ta flota stanie u celu podróży, będziemy z nią wszyscy duchem nad brzegiem ukochanego morza, by zaświadczyć, że społeczeństwo ziemi brzeżańskiej rozumie i docenia zagadnienia mor-

skie, nietylko raz do roku z okazji »Święta Morza«, ale w codziennem, szarem życiu nigdy o nich nie zapomina. Będziemy tam wszyscy duchem, by stwierdzić, że ludność kresowa rozumie i kocha je miłością wielką, która rodzi czyn, kocha czynem, który tworzy flotę narodową, kocha wiedzą, która rodzi postęp techniki, kocha wreszcie bohaterstwem, które broni od przemocy.

Zdzisław Gałaczyński.

ŚWIĘTO MORZA.

Zrozumienie znaczenia morza dla Państwa i jego gospodarczej niezależności istnieje we wszystkich dzielnicach Polski, nawet najbardziej od wybrzeża morskiego odległych. To też uroczystość „Święta Morza“ jako wyraz zrozumienia zagadnień morskich i umiłowania morza odbywa się corocznie przy tłumnym udziale całego społeczeństwa.

Tegoroczne uroczystości „Święta Morza“ w naszem mieście odbyły się w dniach 28 i 29 czerwca br. We czwartek, 28 czerwca w południe zostały udekorowane wszystkie gmachy i domy prywatne flagami państwowemi, zielenią i chorągiewkami Ligi Morskiej i Kolonjalnej. O godz. 17 na sygnał syren, wstrzymany został ruch kołowy w mieście na przeciąg 3 minut. O godz. 20 przeszedł ulicami miasta capstrzyk orkiestry wojskowej, kierując się ku grobli nad stawem. Za orkiestrą podążyły tłumy publiczności. O godz. 21 przy wyjątkowo pięknej w tym dniu pogodzie rozpoczęła się tradycyjna »NOC ŚWIĘTOJAŃSKA«. Przed oczyma tłumie zebranej publiczności przepłynął korowód około 40 efektownie udekorowanych łodzi i kajaków. Powszechną senzację budziły pomysłowo zbudowana „kanonierka“ 51 pp., łódź podwodna policji i pięknie oświetlony żaglowiec »Sokoła«. Na tle różnobarwnych świateł przecudnie odbijających się w tafli wody i licznych wspaniałych ogni sztucznych rozpoczęły się na specjalnie zbudowanym promie w świele silnych reflektorów produkcje choreograficzne i wokalne. Chór podchorążych rezerwy odśpiewał udatnie kilka pieśni, harcerki i harcerze odtańczyli krakowiaka i taniec marynarski, doskonały chór rewelersów-podchorążych odśpiewał z łodzi kilka przemiłych piosenek. Po efektownym „tańcu nimf“ i obrazie alegorycznym, wykonanym przez zespół Zw. Strzeleckiego Żeńskiego, popisywała się sławna »piątka« sokla swojemi akrobatycznemi piramidami, wywołując raz po raz huragany oklasków publiczności. Na zakończenie wszystkie produkujące się zespoły stworzyły piękny żywy obraz. Późną nocą publiczność syta niezapomnianych wrażeń poczęła rozchodzić się do domów.

W piątek, 29 czerwca po uroczystem nabożeństwie, mimo błota i niepewnej pogody, znowu liczne rzesze zebrały się na przystani wojskowej, gdzie po dokonaniu poświęcenia wody i taboru wodnego przemówił do zebranych mgr. Szyliński, apl. sądowy, który zobrazował rozwój naszej potęgi morskiej i znaczenie Funduszu Obrony Morskiej. Po przemówieniu przedstawiciele władz odebrali defiladę udekorowanych łodzi i kajaków, poczem odbyły się zawody pływackie, których wynik podajemy na innem miejscu.

Z okazji „Święta Morza“, które w całej Polsce odbywało się pod hasłem zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, odbyła się i w naszem mieście w dniach 29 czerwca i 1 lipca zbiórka uliczna, która przyniosła piękny dochód.

Komitety Obwodowe B.B.W.R. w pow. brzeżańskim.

W myśl ostatniej zmiany Zasad Organizacji BBWR. przystąpiła Rada Powiatowa BBWR. w Brzeżanach do zakładania, niezależnie od Kół wiejskich BBWR. w poszczególnych wsiach, Obwodowych Komitetów BBWR. w siedzibach przyszłych gmin zbiorowych. W skład Obwodowych Komitetów wchodzą mianowani przez Radę i Sekretarjat Wojewódzki BBWR prezes i sekretarz, wybieralni przez Walne Zebranie obw. K. 3 członkowie oraz prezesi wszystkich organizacyj polskich. Celem Obwodowego Komitetu jest współpraca z władzami administracyjnemi w organizowaniu gmin zbiorowych. Rada Powiatowa BBWR. w Brzeżanach zorganizowała w czerwcu br. 6 komitetów (Brzeżany, Buszcze, Koniuchy, Kozowa, Kuropatniki i Potutory). I. W dniu 3 czerwca, korzystając z uroczystości poświęcenia sztandaru Czytelni TSL. w Buszczu, delegaci Rady Powiatowej poseł Klich Jan i dyr. Olszewski Edward założyli wspomiany Komitet w Buszczu. W dyskusji nad przemówieniami dyr. Olszewskiego E i posła Klicha J. zabrali głos Nowaczewski St. (Stryhańce) i Osiecki Jan (Buszcze), wypowiadając się za założeniem Komitetu w gminie zbiorowej Buszcze. Członkami Komitetu zostali wybrani: Żak Józef (Buszcze), Nowaczewski St. (Stryhańce), Wiencek Piotr (Plichów) i Grodowski Jan (Szumlany).

II. W dniu 10 VI. o godz. 10 odbyło się zebranie prezesów organizacyj polskich w Ratuszu, na którem uchwalono założyć Obwodowy Komitet BBWR. dla gminy zbiorowej Brzeżany.

Zasady Komitetu Obwodowego omówił wyczerpująco dyr. Olszewski Edward, poczem wypowiedzieli się w sprawie zadań nowej organizacji prof. Stättner F., starosta Porański Władysław, Pozichowski Zygmunt (Leśniki), Nieboraczek Szczepan (Szybalin), Gniewczyński Jan (Baranówka), Buniak Michał (Baranówka), Siarczyński Szymon (Szybalin). Po dyskusji wybrano 3 członków Obwodowego Komitetu w składzie: Nieboraczek Szczepan (Szybalin), Myszczyszyn St. (Kuropatniki), Miśków Michał (Hinowice). W zebraniu wzięli udział prezesi organizacyj polskich Leśnik, Szybalina, Baranówki, Hinowic i Gaiku.

III. W Kurzanach odbyło się inauguracyjne zebranie Obwodowego Komitetu BBWR. w dniu 10 VI o godz. 15-ej. W zebraniu oprócz prezesów organizacyj polskich z okolicznych wsi, wzięło też udział liczne społeczeństwo polskie, a nawet i ruskie z Kurzan. Do zebranych przemówił prof. Stättner F., charakteryzując cele i zadania Komitetu, poczem prof. Czernecki K. omówił zasady gminy wiejskiej i gromady w świetle nowej ustawy samorządowej. W dyskusji nad przemówieniami zabrali głos Sowiński Józef, Kaczanowski F., Cuprykówna E. (Podwysokie), Sokólski Józef (Nadorożniów), Gniewczyński Jan, Bardziński Józef (Mieczyszczów), wypowiadając się zgodnie za potrzebą założenia Komitetu w gminie zbiorowej Kurzany. Po dyskusji wybrano 3 członków Obwodowego Komitetu w składzie: Kamieniecki Jan (Podwysokie), Andruszków Maciej (Rohaczyn M.), Ciecierski Stanisław (Mieczyszczów).

IV. W tym samym dniu o godz. 17-ej odbyło się zebranie takiego samego Komitetu w Potutorach - Sarańczukach. Do prezesów organizacyj polskich z Potutor - Sarańczuk, Kotowa, Litiatyna, Posuchowa przemówił prof. Stättner F., podkreślając cele i zadania Obwodowego Komitetu BBWR., poczem prof. Czernecki K. scharakteryzował ustrój gminy wiejskiej i gromady w świetle nowej ustawy samorządowej. Za założeniem Komtetu w gminie zbiorowej Potutory wypowiedzieli się: Szadaj Józef (Kotów), Ryczywół Fr. (Sarańczuki), Kanas Bolesław (Posuchów). W skład Komitetu Obwodowego weszli z wyboru 3 członkowie: Jan Ciesielski (Kotów), Mosiądz Fr. (Litiatyn) i Jasiński Antoni (Rybniki).

V. W dniu 24 br. założono Obwodowy Komitet BBWR. w Koniuchach. Prezesi towarzystw polskich Koniuch i Ceniowa wysłuchali w skupieniu przemówień prof. Stättnera F. o nowej instrukcji do zasad organizacyjnych BBWR., sekr. ubezpiecz. Atanowskiego J. o gminie wiejskiej i gromadzie w świetle nowej ustawy samorządowej, posła Klicha Jana o obecnej sytuacji wewnętrznej i zagranicznej Polski, oraz pełnomocnika Roji Wacława o potrzebie organizowania się ludności polskiej. Za założeniem Komitetu

Obwodowego wypowiedzieli się: Nowak Józef, Jarosz Fr. i pełnomocnik Roja Wacław, członkami Komitetu Obwodowego zostali wybrani Karnas Ludwik, Witek Józef i Światłowski Stanisław.

VI. W dniu 2 lipca b. r. zorganizowany został Obwodowy Komitet BBWR. w siedzibie gminy zbiorowej Kozowa. Do przewodniczących organizacyj polskich z Krzywego, Kozówki, Dubszcza, Helenkowa, Teofipólki, Słobody Złotej, Wiktorówki, Tryhubowej i Józefówki przemówili dyr. Olszewski Edward o nowej instrukcji do zasad organizacyjnych BBWR. i poseł Klich Jan o zadaniach i celach Obwodowego Komitetu BBWR. W dyskusji nad przemówieniami zabrali głos Dyda Antoni, Wolfarht Wł. Łaba Fr., poczem uchwalono przez aklamację założyć Komitet Obwodowy BBWR. Na wniosek Komisji Matki w osobach Mrzygłód Fr., Rakoczy Wł., Staliś Wojciech, Niemiec Filip, Dyda Antoni wybrano 3 członków prezydjum Komitetu w osobach: Staliś Wojciech, Masztalerz Franciszek i Niemiec Filip. Na zakończenie inż. Serafin Jan omówił z zebranymi sprawy osadnicze.

Z Podolskiego Towarzystwa Turystyczno - krajoznawczego — Oddział w Brzeżanach.

Stanisław Wiszniewski.

O stylach pomników w kaplicy Sieniawskich w Brzeżanach.

Tak, jak w całej zachodniej Europie rozwijały się style w sztukach plastycznych i w architekturze, taką samą kolejność stylów widzimy w całej dawnej Polsce, która zawsze należała do zachodniej cywilizacji łacińskiej. Świadczą o tem przepiękne pomniki w kaplicy Sieniawskich w Brzeżanach, położonych na krańcu dawnej Rzeczypospolitej, a które są tak piękne, że godnie mogłyby stanąć obok królewskich pomników na Wawelu w Krakowie

W kaplicy brzeżańskiej ze stylu gotyckiego są tylko ślady w małej zakrystji, która prawdopodobnie ongiś w dawnych początkach, kiedy zamek jeszcze nie był murowany, służyła jako kaplica.

Następny styl odrodzenia (renesans) reprezentuje piękny, podwójny pomnik założyciela miasta Mikołaja Sieniawskiego i jego syna Hieronima, dłuta Henryka Horsta, rzeźbiarza z Wrocławia. Były to czasy króla Zygmunta I, czasy złotego wieku w państwie polskiem. Wraz z rozkwitem potęgi i dobrych obyczajów, kultury i rozwoju umysłowego rozkwitał równocześnie i był u szczytu potęgi także ród Sieniawskich Pełni byli powagi rycerskich cnót i prostych obyczajów, jak proste są dziś linje dawnego renesansu na ich pomnikach. Wykuci w marmurze, pełni spokoju, nawet na głowie ich włosy są ułożone na chłopską modłę, tak, jak je nawet do niedawna nosili nasi chłopi z okolicznych wsi. Całe życie wiernie służyli, strzegąc wrót chaty Rzeczypospolitej Mikołaj, ojciec wygrał 12 bitew zwycięsko, a tylko jedną przegrał, gdy ranny dostał się do niewoli, a syn Hieronim podobny do swego ojca z wyglądu i rycerskich czynów. Obydwaj późnego dożywają wieku. Obok tego kolosu znajduje się pomnik 3-ciej żony Hieronima

---

Prof. Alojzy Steiner.

O podziemiach kościołów, o cerkwiach i cmentarzach miasta Brzeżan.

Tablicę alabastrową z napisem w języku polskim i płaskorzeźbą u góry na ścianie z prawej strony blisko konfesjonału, pod którym w podobnej niszy spoczywają zwłoki ks. proboszcza Reronskiego, wystawił ks. arcybiskup Jan Skarbek, od r. 1685 - 1694 proboszcz brzeżański Onto, jak wyżej wspomniano, prowadził pochód pogrzebowy ze Lwowa do Brzeżan dnia 23 lutego, a dopiero w 4 miesiące odbyła się uroczystość pogrzebowa. Przez ten czas spoczywały zabalsamowane zwłoki ostatniego z Sieniawskich w podziemiu przerzeczonej kaplicy M. B. Różańcowej. Dwóch proboszczów tutejszego kościoła pochowano w niszach pod stajniami obu bocznych ołtarzy przy wejściu do kaplic. W ścianie za konjesjonałem obok ołtarza kaplicy powyż wspomnianej, natrafili murarze w czasie restauracji kościoła na zamurowaną pustą niszę Po usunięciu kilku kamieni, umieścił w niej ks. prałat Wawrzyniec Ostrowski flaszkę wewnątrz z opisem dokonanej przez niego restauracji, poczem kazał tę niszy zamurować. Pomnik Jakóba Strzemieńczyka, dzierżawcę Wierzbowa, w farze tutejszej nie istnieje ani niema napisu na ścianie za wielkim ołtarzem. Przerzeczony Strzemieńczyk (Strzemeski), pułkownik pod hetmanem Mikołajem Sieniawskim, dawszy w r. 1675 znakomite dowody męstwa i wytrwałości, podwakroć przełamał nieprzyjaciół hufce i wtenczas gdy się przedarł aż do taborów nieprzyjacielskich, spadł z konia, raniony śmiertelnie strzałą. Polacy otoczyli go i odparli nieprzyjaciół; umierającego zaniesiono do kościoła farnego, gdzie sam wyrwawszy z boku strzałę, własną krwią napisał dla siebie nagrobek. »Tu leży Jakób, co miał w herbie strzemię, Puślisko się urwało, a on hep o ziemię«. Być może, że go przy restauracji kościoła usunięto jako niestosowny. Pomnik ten mógł odnosić się nie do Jakóba ale do Józefa Strzemeskiego, starosty hadziackiego z Nowosiółki jako aluzja do herbu, bo ten utworzył znaczniejszą fundację, o której jest wzmianka w akcie fundacji Bractwa Różańcowego w archiwum parafjalnem. Pochowano go pod mensą ołtarza na prawym chórze, bo na to wskazuje szkielet mężczyzny średniego wzrostu, tam się znajdujący, odkryty w czasie restauracji kościoła powyż wspomnianej.

Podziemia kościoła O.O. Bernardynów.

Urszula z Gostomskich, żona Mikołaja, syna założyciela kościoła farnego Adama Sieniawskiego, rozpoczęła budowę kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja na zboczu wzgórza Storożysk w r. 1630 a dokończył ją dopiero przed wyruszeniem na wyprawę wiedeńską wnuk Mikołaj Sieniawski, budowę zaś klasztoru OO. Bernardynów przy tym kościele w dniu 23 września 1716 syn poprzedniego Adam, ostatni potomek męski tego rodu. Po konsekracji kościoła, dokonanej dnia 8 sierpnia 1720 przez ks. arcybiskupa Jana Skarbka, wprowadzono uroczyście zakonników do klasztoru, których pierwszym gwardjanem był O. Antoni Fredro. W kościele znajdują się 3 tablice nagrobkowe bez wartości historycznej: Tomasza Żurowskiego, stolnika żydaczowskiego, jego żony Marjanny z Undorfów Żurowskiej i Adama Niesiołowskiego, syna Samuela i Zofji Mokrskiej, ostatniego komendanta twierdzy brzeżańskiej, zmarłego w r. 1774 prawdopodobnie dobrodziei konwentu, których zwłoki spoczywają w podziemiu prezbiterjum. W ścianie tegoż podziemia dnia 8 czerwca 1771, kiedy O. Sylwester Staniszewski był gwardjanem, zamurowano po stronie ewangelji wielkiego ołtarza wnętrzności i serce Adama Sieniawskiego, ostatniego z tego rodu, włożone do srebrnego naczynia, a to do ołowianej puszki zalutowanej. c.d.n.

z domu Maciejowskiej, która mu wniosła w posagu bardzo wielkie dobra i majątki. Mimo późnego wieku ożenił się po raz 4-ty, rozgorzawszy wielką miłością do panny Jadwigi Tarłówny, ubogiej szlachcianki, której matka nawet liter malować nie umiała i w razie potrzeby podpisu musiała prosić o to sąsiady swoje. Lecz panna Jadwiga była ówczesną »miss Polonją« o której rękę zabiegał nawet sam hospodar wołoski, jeno go szlachta polska nie dopuściła, napadłszy i pokaleczywszy go, gdy do panny jechał, a jego miejsce zajął i ożenił się Sieniawski Hieronim mając lat 60 i nietylko nie wziął posagu, ale swojej młodej żonie zapisał aż 15.000 zł. polskich, nie znając dnia ni godziny końca swojego życia. Trzecim pomnikiem jest pomnik Jana, brata Hieronima, lecz mniej udatny, nie wiadomo kto go kował zapewnie jakiś domorosły artysta.

Ale oto zaczyna się już coś niedobrego dziać w państwie polskiem. Wszystko zaczyna się wypaczać. Z polskich rycerzy, robią się polskie królewięta. Zaczyna ich ponosić bujna fantazja, głowy golone, czuby na głowach na modę tatarską. Są to już czasy rokoszu Zebrzydowskiego, Stadnickrego, djabła łańcuckiego. To też i styl w pomnikach niespokojny, wygina się w marmurach. Prawdziwie królewskie, potężne wielkością, bogactwem figur i ornamentów oszałamiają widza. W cudownie pięknym baroku na wieczny sen kamienny wykuci spoczywają ojciec Adam Hieronim i 3 jego synowie Mikołaj, Aleksander i Prokop, a nad nimi biała kopuła ze świętymi pańskimi, mimo przeładowania przepiękna w rysunsunku i stylu barokowym. Ale już zaczyna upadać państwo, a z państwem zaczyna także upadać i ród Sieniawskich, żaden z nich nie przeżywa 42 lat życia, najmłodszy syn umiera mając lat 20, ale rzeźbiarz wkłada jemu do ręki buławę hetmańską. Jakżeby mogło być inaczej? A jednak w tej części kaplicy w potężnych barokowych posągach i stiukach jest po wieczne czasy wykuta wielka tragedja serca matki tego rodu, Katarzyny Sieniawskiej z domu Kostrzanki, co to miała św. Stanisława w rodzie.

Jej to Bóg kazał pochować męża w sile wieku, trzech młodych synów i córkę piekną Sieniawskich w 15-tym roku jej młodego życia, a zostawszy samotną jeno z wnukiem Hieronimem, rozkazuje rzeźbiarzowi Pfistererowi Janowi wykuć ukochane rysy w przepysznych barakowych marmurach, godnych królewiąt abyśmy my i przyszłe pokolenia oglądać ich i podziwiać mogli.

Ale coraz więcej psuje się coś w państwie polskiem. Zaczyna się upadek państwa i zarazem rodu Sieniawskich a także sztuki pięknej. Nie stać ich już na marmury, jedynie tylko na chórze kościelnym w gipsie panoszy się zepsuty styl rococo: aniołki brzuchate, rachityczne, armaty proporce wszystko to natłoczone, przeładowane, dzieło po Adamie Sieniawskim który jest już ostatni z tego rodu.

Z ostatnich czasów pochodzi mały ołtarzyk ustawiony w presbiterjum głównej nawy kaplicy. Cały biały z alabastru, z mozaiką Matki Boskiej w stylu neorenesansowym. Piękny, lecz obok tego pełnego powagi szlachetnego renesansu i obok królewskich baroków, wygląda tak marnie, jak duch niewoli i mali ludzie z tej epoki.

Jeszcze raz splendor spadł na zamek brzeżański, gdy dostał się w spadku księżnej Izabeli Lubomirskiej, wnuczce po Adamie Sieniawskim, a najbogatszej wówczas pani w Europie. Miała w posiadaniu 16 miast, kilkadziesiąt wsi i wiele miljonów dukatów.

Była wyrocznią dobrego tonu i manier dla ukoronowanych głów, a nawet była mistrzynią królowi pruskiemu, którego uczyła manier królewskich.

Na kongresie wiedeńskim w r. 1815 Pani Brzeżańskiej, wówczas już 85 letniej, ale żwawej matronie, właścicielce szesnastu miast, wielu wsi i złotych dukatów składali wizyty wszyscy monarchowie. Na jej salonach znaleźli się zgodnie razem wśród wielkiej gromady monarchów całej Europy, monarchowie i wielce katolickiej Austrji i wielce schizmatyckiej potężnej Rosji i protestanckich Prus, — potomkowie tych co przed niewielu laty zgodnie rozdrapali pomiędzy siebie dziedzictwo Polaków. Na salonach Pani Brzeżańskiej tańczyły najstarsze dynastje Europy, dopóki strach przed parwenjuszem z Korsyki nie rozpędził na cztery wiatry wspaniałe zbiegowisko cesarzy i królów, albowiem Napoleon w otoczeniu szwadronu szwoleżerów polskich pod dowództwem polskiego pułkownika Germańskiego, właśnie opuścił miejsce swej niewoli i znowu groźny dążył z wyspy Elby do Paryża.

Niestety, daremnie rozglądamy się po kaplicy Sieniawskich. Można Pani Brzeżańska, mistrzyni królów nie zostawiła tutaj żadnej pamiątki po sobie. Nie daremnie pisze dziejopisarz tych czasów*, że ks. biskup warszawski Woronicz dobrze głowić się musiał coby miał powiedzieć, gdy przyszło mu w kilka miesięcy po kongresie wiedeńskim na pogrzebie zmarłej matrony, właścicielki Brzeżan i szesnastu miast i wielu wsi chwalić i wyliczać czyny zmarłej. Dopiero wziąwszy pismo święte do pomocy wybrnął jakoś z tego trudnego zadania.

A jednak miastu Brzeżanom zastawiła dobrą pamięć albowiem gdy poczciwi mieszkańcy Zbaraża poczęli narzekać na niepoczciwych, swawolnych uczniaków gimnazjalnych którzy im sady psowali, Księżna Pani przytuliła swawolników do dumnego serca swego, ofiarowując dla uczelni całe I piętro ratusza brzeżańskiego i opał na zimę, gdzie przez kilkanaście dziesiątek lat długi szereg pokoleń i my także pobieraliśmy naukę mądrości. Z tego miejsca wyszło dziś wielu luminarzy dla nowo odrodzonej ojczyzny naszej.

Już czas odejść z kaplicy, z tego miejsca poświęconego Bogu i pamięci szlachetnego rodu, lecz jeszcze jedno wspomnienie, jakby cień jakiś i echo głosów z dawnych czasów po tej kaplicy błąkające się zatrzymuje nas. Cudowna zjawa potęgą genjusza poety zaklęta w pieśni, niby w złote struny pięknej harfy dzwoniąca, płacze i jęczy nad dolą człowieka i dawne jego przywołuje dzieje. »Dla podłej zemsty własny kraj zdradził« a echo kaplicy, przez lata, stulecia, nieustannie ciągle te słowa powtarza

Przed nami on klęczy blady na kamiennej posadce w kaplicy zamkowej i cuci swoją żonę Annę co mu zemdlała, a echo mu dzwoni »własny kraj zdradził«.

To jest Jan Bielecki, tragiczna postać, któremu panowie zabrali, co król mu darował. Niedobrzy sąsiedzi dwór mu spalili, ziemię zaorali, poddanych wybili. Dziś on sprowadził do własnego kraju dawne tatarskie przyjacioły swoje, złych sąsiadów pokarał Lecz echo mu woła »własny kraj zdradził«. I ksiądz go wyklął i ludzie odmówili poświęconej ziemi na wieczny spoczynek.

Tak śpiewał poeta**.

I tą smutną pieśnią, niby legendą owinął zamek brzeżański i kaplicę zamkową niby girlandą z cudownego kwiecia. Rzucił czar na zamek. A chociaż się zamek rozsypuje w gruzy, pieśń ta pozostanie, ciągle śpiewać będzie o jego piękności i szlachetnym rodzie i ogrzewać będzie czarem swego piękna niejedno polskie smutne i strudzone serce.

---

*) Stanisław Wasylewski: Romans prababki.

** Jan Bielecki Juljusza Słowackiego.

Z życia szkół.

Gimnazjum.

Egzamin dojrzałości. W dniu 2 czerwca odbyła się konferencja klasyfikacyjna klas 8-mych, w wyniku której dopuszczono do piśmiennego egzaminu dojrzałości wszystkich uczniów i uczenice tychże klas (klasa VIIIa 19, VIIIb 26, VIIIc 7). Piśmienny. egzamin dojrzałości odbył się w dniach od 4 VI. do 9 VI. br., po którym dopuszczono do egzaminu ustnego z kl. VIIIa 18 uczniów, z kl. VIIIb 25, z VIIIc 7. Egzamin ustny odbył się w dniach od 20 VI. do 25 VI. br. Z klasy VIIIa zdało 16, z VIIIb 22, z VIIIc 5 Egzaminom przewodniczył dyr. Olszewski Edward.

Ustny egzamin dojrzałości złożyli (ły) następujący (ce) kandydaci (ki) państw gimnazjum w Brzeżanach. Oddział A.: Bączkowski Jan (rzym.-kat.), Bogner Chaim (mojżesz.), Breitfeld Abraham (mojżesz.), Falk Abraham (mojżesz.), Fischer Abraham mojżesz.), German Bronisław (rzym.-kat., Gottword Ozjasz (mojżesz.), Katz, Joachim (mojżesz.), Kwaśniowski Franciszek (rzym.-kat.), Lachowski Józef (rz.-kat.), Mierberg Saul (mojż.), Motylewicz Piotr (rz.kat.) Rożek Ludwik (rzym.-kat.), Sienkiewicz Bolesław (rzym.-kat), Skrzypek Józef (rzym.-kat.), Wojciechowski Marjan (rzym.-kat.).

Oddział B.: Bleich Pnina (mojżesz.), Grünberg Machla (mojżesz.), Horowitz Rachela (mojżesz.), Janiczak Władysław (rzym.-kat.), Klarer Janina (mojżesz.), Kruszelnicki Jarosław (gr.-kat.), Leber Leopold (mojżesz.), Lopater Mojżesz (mojżesz.), Mądracki Józef (rzym.-kat.), Mittelman Ernestyna (mojżesz.), Neuschüler Perla (mojżesz.), Pidłużny Marja (gr.kat.), Prześlakowska Anna (rzym.-kat.), Rapf Ludmiła (rzym.-kat.), Rudy Kazimiera (rzym.-kat.), Rysy Elżbieta (gr.-kat.), Semegen Jan (gr.-kat.), Sławski Adam (rzym.-kat.), Teichberg Luzor [mojżesz.], Wojciechowski Józef [rzym.-kat.], Zamojski Jan [rzym.-kat.], Zimmer Róża [mojżesz.]. Oddział C.: Brenecki Michał, Lityński Mikołaj, Maślak Aleksy, Pińkowski Miron, Suchy Piotr [wszyscy gr. kat.].

Konferencje klasyfikacyjne. W dniach 6 — 7 czerwca odbyły się konferencje klasyfikacyjne w wyniku których uzyskało promocję do klas wyższych uczniów 97·7%. Nie uzyskało promocji uczniów 2·3%.

Jak wskazują powyższe cyfry, klasyfikacja młodzieży wypadła w gimnazjum bardzo pomyślnie. Klasyfikacja uczenic IV kursu seminarjum wypadła też pomyślnie, gdyż na 30 uczenic przeszło na kurs V 29.

W dniach 15 i 16 czerwca odbył się egzamin wstępny do pierwszych i wyższych klas. Do klas pierwszych zgłosiło się uczniów 141 zdało 124.

Koniec roku szkolnego. W dniu 8 czerwca br. przystąpiła młodzież do spowiedzi, zaś w dniu 9 czerwca do komunji św. Dnia 15 VI. po wysłuchaniu uroczystych nabożeństw w miejscowych świątyniach nastąpiło rozdanie świadectw szkolnych. Po południu tego samego dnia odbyły się wpisy na rok szk. 1934/35.

Rada pedagogiczna. W dniu 19 czerwca br. odbyła się konferencja plenarna kończąca rok szkolny 1933/34. Dyrektor Olszewski Edward omówił kierunki pracy wychowawczej i naukowej w zakładzie w ostatnim roku szkolnym.

Egzamin nadzwyczajny. Egzamin nadzwyczajny z zakresu 6 klas gimnazjalnych zdali w dniu 8 czerwca następujący podoficerowie: Bajda Kazimierz, Basta Stanisław, Całka Karol, Duda Konstanty, Gutka Józef, Halejko Piotr, Idzi Antoni, Iśkiewicz Władysław, Kuzilek Kazimierz, Maliśkiewicz Władysław, Micorek Władysław, Morawski Kazimierz, Niedziałek Józef, Niezgoda Władysław, Ostrowski Piotr, Piec Bronisław, Pawłowicz Adam, Pawłowicz Oskar, Semkowicz Edward, Subolewski Stanisław, Wrzeszcz Wojciech, Zawada Franciszek.

Uczestnicy kursu podoficerów z zakresu 6-ciu klas gimnazjalnych złożyli na ręce dyr. Olszewskiego Edwarda, zamiast wydatków na wspólną fotografję, 200 zł. na cele społeczne. Dyrektor Olszewski przeznaczył tę kwotę na cele Kuratorjum Budowy Domów Ludowych.

Rozdanie świadectw dojrzałości. We czwartek, dnia 28 czerwca nastąpiło w klasie siódmej o godz 18-tej rozdanie świadectw dojrzałości absolwentom klas VIII. a, b, c.

Do zebranych absolwentów przemówił na pożegnanie dyr. Olszewski Edward, poczem opiekunowie klas rozdali absolwentom dyplomy. W uroczystości wzięli też udział księża katecheci.

Seminarjum.

Egzamin dojrzałości. Konferencja klasyfikacyjna kursu V. sem. odbyła się w dniu 25 V. b.r., w wyniku której dopuszczono do pisemnego egzaminu dojrzałości 18 uczenic [kurs V liczył uczenic 19]. Pisemny egzamin dojrzałości odbył się w dniach od 29 V. do 1 VI. br. Do egzaminu ustnego dopuszczono 16 uczenic tegorocznych i 4 uczenice zeszłoroczne. Egzamin ustny złożyło 17 uczenic. Maturze przewodniczył dyr. Olszewski Edward.

Ustny egzamin dojrzałości zdały następujące uczenice państw. seminarjum naucz. w Brzeżanach: dnia 26 VI. przed południem: Ciołek Stanisława, Dadej Adela, Dąbrowska Józefa, Kowalczyk Wiktorja (wszystkie rzym-kat.), dnia 26 VI. po południu: Król Genowefa (rzym.-kat.), Nagórska Stefanja (gr.-kat.), Najduch Marja (rzym.-kat.), Palica Elżbieta (rzym.-kat.); dnia 27 VI. przed południem: Rusińska Janina (rzym.-kat.), dnia 27 VI. po południu: Strep Olga (rzym.-kat.), Szaraniewicz Klementyna (gr.-kat.), Warchoł Jadwiga (rzym.-kat.), Woźna Władysława [rzym.-kat.]; dnia 28 VI. przed południem: Rożek Marja, Schindler Helena, Waleńska Marja [wszystkie rzym-kat.], Zaworotiuk Zofja [gr.-kat.].

Rozdanie dyplomów. Uroczyste rozdanie dyplomów absolwentkom seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Brzeżanach nastąpiło dnia 30 czerwca o godzinie 12-tej w sali kursu V-go. Do zebranych kandydatek stanu nauczycielskiego przemówił dyr. Olszewski Edward, żegnając je w imieniu wychowawców. W imieniu absolwentek pożegnalne przemówienie wygłosiła abs. Kowalczykówna Wiktorja.

Kozowa.

Koniec roku szkolnego. Dnia 15 czerwca wczesnym rankiem

Dyr. Edward Reiter.

26

Kronika gimnazjum brzeżańskiego.

Była tu bowiem posadzka kamienna jeszcze z roku 1803, podziurawiona, cegłami co kilka miesięcy łatana i do chodzenia szczególnie wieczorem niebezpieczna. Otóż w ciągu wakacyj zdjęto te płyty i dano nową, dębową podłogę, zgodzoną za 900 zł. w. a., przez co budynek szkolny nadzwyczajnie zyskał, z płyt kamiennych, nabytych przez skarb J. W. hr. Potockiego Stan. za 120 zł. w. a., ułożono przed budynkiem szkolnym chodnik, a tak pośrednio przyczyniłem się do upiększenia szkoły na zewnątrz. Nad oknami pierwszego piętra poleciłem dać na murze napis: »C. kr. wyższe gimnazjum« i postarałem się o okazalszy herb państwa nad bramą. Uzyskałem od Wys. R. Szk. zezwolenie do sprawienia dwóch wielkich szaf dębowych z przesuwanemi szklanemi ramami dla bibljoteki za 120 zł. w. a., trzech szaf dębowych politurowanych z podwójnemi szklanemi dzwiami do gabinetu fizyki za 180 zł., dwóch szaf na akta kanc.; kanapy skórzanej dla kancelarji gimn. za 40 zł., 10 krzeseł dębowych, 7 polstrowanych, 14 firanek roletowych do okien, 2 podwójnych zapadających drzwi do odchodków. Również przychyliła się łaskawie Wys. R Szk. do wniosku mojego, przeznaczając na sprawienie przyrządów gimnastycznych 108 zł., które to przyrządy kazałem ustawić w miejscu dotąd zupełnie nieużytecznem koło drugich schodów. Nauczyciel gimn. p. Jan Sternat dał plan do ich ustawienia i wykonania i w tym względzie niemałą ma zasługę. On także udziela nauki gimnastyki z wielkiem zamiłowaniem i pożytkiem dla młodzieży. Katalogi, które do r. 1811 prowadzono po łacinie, zaś do r. 1868 po niemiecku, odtąd po polsku, były od r. 1850 dla każdej klasy tylko w zeszytach, dla porządku i dogodności w używaniu kazałem je w grube tomy pooprawiać.

Niekrzystną zmianę w dotacji szk. zaprowadziło Wys. c k. Min. Ośw., przeznaczając 150 zł w. a. na dowóz drzewa, a 150 zł na sprawianie i załatwianie wszystkich potrzebnych rzeczy. Odtąd więc będzie rzeczą zupełnie niemożebną bielić co roku klasy i korytarze i opędzić wydatki.

W gimnazjum tut. robię, jak dawniej w Drohobyczu, obserwacje meteorologiczne i pod tym względem gimnazjum brzeżańskie samo tylko działa, niestety nie mogąc do wspólnej pracy wciągnąć innych zakładów. Spostrzeżenia odsyłam do c k. meteor. centr. Instytutu w Wiedniu i do c. k. Akademji Umiejętności w Krakowie.

Pisałem w Brzeżanach 15 października 1874.

M. Kurowski w. r.
c. k. dyr. gimn.

(Następują dwa pisma R. Szk. kr., wklejone w księgę, z tych pierwszy jako druk z żałobną obwódką).

Po smutnej i niepowetowanej stracie, jaką poniósł nasz kraj przez zgon śp. Agenora hr. Gołuchowskiego, nakazuje obowiązek wdzięczności Radzie szk krajowej, aby zebrawszy się dziś pierwszy raz po tej wielkiej stracie, oddała naprzód należny hołd pamięci nieodżałowanego, w Bogu już spoczywającego Przewodniczącego swego i wyraziła najgłębszą boleść, jaką czuje nad Jego utratą.

Zgon tego męża, który piastując wysoką godność Namiestnika Jego Ces. Kr. Apostolskiej Mości, jako wierny sługa tronu i prawy syn tej ziemi, około całego państwa i kraju naszego największe położył zasługi, pogrążył słusznie naród nasz w smutku i żałobie. Dla R. szkolnej krajowej jest on tem boleśniejszym, ile że w śp. Agenorze hr. Gołuchowskim utraciła nietylko światłego i niestrudzonego Przewodniczącego, który przyczyniwszy się przeważnie do jej utworzenia, bronił jej gorliwie przeciw zarzutom i oskarżeniom, jakie nieświadomi i niechętni przeciw niej tak często podnosili.

gromadzić się zaczęła w obrębie miejscowej szkoły dziatwa, by po nabożeństwach odprawionych w kościele, cerkwi i synagodze, otrzymać nagrodę za całoroczną pracę. Tu i ówdzie widniały wśród żywo rozprawiającej dziatwy na temat świadectw, które za chwilę ma otrzymać, by następnie udać sią na dobrze zasłużony odpoczynek, bukieciki, przeznaczone dla wychowawców, jako dowód wdzięczności za trud i pracę. Gdy jedni żegnali szkołę z myślą, że z nowym rokiem znowu do niej powrócą, to klasa siódma kończąca obowiązek szkolny, bardzo uroczyście żegnała szkołę z myślą, że ta w przyszłości stanie się dla nich już tylko wspomnieniem minionych dni. Stąd też uroczystość zakończenia roku szkolnego w klasie siódmej miała odrębny i swoisty charakter. O godzinie 11-ej, w pięknie przystrojonej sali szkolnej z napisami »Żegnaj szkoło« zebrała się dziatwa oddziału 7-mego, jej rodzice i grono nauczycielskie w komplecie. W uroczystym na stroju wychowawca oddziału Jan Biszko w serdecznem przemówieniu podkreślił, czem była szkoła dla żegnających i czem dla nich winna być w przyszłości, poczem wśród łez w przemówieniach swych żegnała dziatwa szkołę i swych wychowawców, a na zakończenie odśpiewała znaną piosenkę „upływa śpiesznie życie".

W związku z powyższą uroczystością dodać należy, że społeczeństwo miejscowe, odnoszące się dotychczas z rezerwą do szkoły, z każdym rokiem a nawet miesiącem zaczyna z coraz to większem zaufaniem odnosić się do niej, gdyż przekonuje się, że jedynym środkiem chroniącym brudem jeszcze nieskalane dusze dziecięce od zgubnych wpływów zewnętrznych, jest szkoła; że szkoła ponadto jest tym przybytkiem, gdzie urabiane są charaktery przyszłych obywateli. Oby tylko u wszystkich istniało to przekonanie i zrozumienie dla szkoły, a zapewne mniej spotkałoby się wypaczonych charakterów.

Z życia towarzystw.

Brzeżany. **T.S.L.**

Dnia 2 czerwca br. odbyło się o godz. 19-ej w ratuszu posiedzenie Wydziału Koła TSL. w Brzeżanach, na którem senator Orliński Henryk z Tarnopola w towarzystwie drugiego delegata omówił z zebranymi obecne metody pracy w TSL. i scharakteryzował najaktualniejsze zagadnienia doby dzisiejszej TSL. Członkowie Wydziału Koła TSL. w Brzeżanach złożyli sprawozdania delegatom tarnopolskim o stanie prac w tut. TSL. Przewodniczył zebraniu prezes Koła TSL. w Brzeżanach prof. Czernecki Karol.

Sokół.

Piętnastolecie oswobodzenia Brzeżan. Dla uczczenia 15-tej rocznicy wkroczenia zwycięskich Wojsk Polskich do oswobodzonych od najazdu wroga Brzeżan odbyło się z inicjatywy Sokoła w niedzielę 3 czerwca uroczyste nabożeństwo dziękczynne w kościele parafjalnym.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, instytucyj i organizacyj i liczna publiczność. W prezbiterjum ustawiły się poczty sztandarowe 51 pp., Sokoła, Hufca Harcerskiego i Straży Pożarnej. Wzdłuż kościoła umundurowani sokoli utworzyli szpaler. Po nabożeństwie, w czasie którego przygrywała orkiestra wojskowa — umundurowane oddziały, a więc: kompanja honorowa 51 pp. ze sztandarem, pokaźny oddział sokołów i sokolic, harcerze i harcerki, oraz korpus och. straży pożarnej przemaszerowały przez miasto przy dźwiękach orkiestry wojskowej w kierunku Sokoła, gdzie pochód się rozwiązał.

Po nabożeństwie St. Wiszniewski wygłosił dla członków Sokoła wykład o wojnie polsko-ukraińskiej, który zgromadził wielu ciekawych słuchaczy.

Pol. Czerwony Krzyż.

Hołd Matce. Pod znakiem „Hołd Matce" odbyła się 10 czerwca w południe akademja w sali Sokoła. Komitet, zorganizowany z inicjatywy Polskiego Czerwonego Krzyża, zaprosił na tę akademję matki ze wszystkich sfer naszego społeczeństwa; znalazły się też na sali obok strojnych pań i kobiety w chuścinach, mieszkanki naszych przedmieść, które były szczególnie pożądanymi gośćmi uroczystości. Na program wykonany siłami i staraniem Koła Młodzieży Pol. Czerw. Krzyża tut. gimnazjum złożyły się: słowo wstępne Wojciechowskiego Marjana ucz. VIIIa, produkcje wokalno-muzyczne [Kuliczkowskiej ucz. Ib, Wyrwicza ucz. VIIa, Wierzbickiego Adama VIIa, Rossego ucz. IVa i Rysego VIIa, Morawskiej Ib, chóru mieszanego pod batutą prof. Klisza], obrazek sceniczny pt.

Nie zatrą się nigdy w pamięci naszej wiekopomne zasługi, jakie śp. Agenor hr. Gołuchowski około szkół i wychowania publicznego w naszym kraju położył. Przekonany głęboko o tem, że szczęście narodu przeważnie od należytego wykształcenia i wychowania młodzieży zawisło, zaliczał sprawy szkolne zawsze do najważniejszych, oddawał się im z całem poświęceniem śród natłoku tylu i tak rozlicznych obowiązków, jakie na nim ciężyły, nie dozwalał się w tych sprawach nikomu zastąpić. Patrzyliśmy nań zblıska i wiemy z własnego doświadczenia, że najgoręcej pragnął przysposobić krajowi młodzież dobrze wykształconą, cnotliwą i karną, jako zadatek i nieodzowny warunek lepszej przyszłości.

Dążąc do tego wzniosłego celu, popierał z całą energją sprawy tyczące się szkół i wychowania, nie szczędził prac i trudów, a niezmordowanym staraniom jego zawdzięczamy po większej części wszystko, cośmy w tej mierze uzyskali lub zdziałali.

Utworzenie seminarjów nauczycielskich, ustanowienie szkół wydziałowych, znaczne powiększenie szkół średnich i ludowych, reorganizacja wszystkich szkół ludowych, polepszenie dotacyj nauczycieli, utrzymanie powagi władz szkolnych i dostarczenie im pomocy i środków do skutecznego działania, oto główniejsze dzieła, które w zakresie spraw szkolnych kraj nasz przeważnie Jemu zawdzięcza, oto świadectwo, jak starannie i gorliwie zajmował się sprawami szkolnemi. Nie wątpimy, że posiew ten zdrowy, który już teraz kiełkuje, w niedługim czasie wyda plony bogate, i że nawet przyszłe pokolenia zbierać będą błogie owoce usiłowań i prac śp. Agenora hr. Gołuchowskiego.

Nie wyjdzie też nam nigdy z pamięci, że ostatnia Jego mowa publiczna w Sejmie krajowym, była to obrona spraw szkolnych i działania Rady szkolnej krajowej i że ostatnią czynnością Jego urzędowania było przewodniczenie w Radzie szkolnej krajowej, na której posiedzenie przybył, pomimo, że bezpośrednio przedtem kilkugodzinnym udziałem w pracach sejmowych był w wysokim stopniu strudzonym.

Takiego to orędownika spraw szkolnych, męża wielkich cnót i niezmordowanej wytrwałości w sprawach dla kraju, utraciliśmy w osobie Agnora hr. Gołuchowkiego. Owa cześć i miłość, któremi otaczaliśmy Go za życia, ustąpiła dziś miejsca najgłębszej boleści, jaką dzielić musi z nami każdy dobry obywatel, a w szczególności cały stan nauczycielski, który doznawał zawsze jego bezstronnej i sprawiedliwej opieki.

Miejmy ufność w Bogu, że tak jak pamięć o nim, nie ustanie też praca nad wychowaniem młodego pokolenia, którem się nasz nieodżałowany Przewodniczący z takim zapałem zajmował. Idźmy dalej po tej drodze, pracujmy na tej niwie z tą żelazną wytrwałością, jaka czyny Jego cechowała. Jestto wielka i droga spuścizna, którą nam przekazał. Cześć Jego pamięci!

Z Rady Szkolnej Krajowej.

We Lwowie, dnia 7 sierpnia 1875.

Przekład z niemieckiego).*

Nr. 1557.

Wielmożny Panie!

U J. P. Jordana w Pradze ukazało się dzieło p. t. »Najnowsza ludowa historja naturalna świata zwierzęcego dla szkoły i domu« S. A. B. Reichenbacha. Jest ona drukowana w formacie leksykonu i zawiera dwa tomy, z których pierwszy liczy 567 stronic drugi 427. Cena sklepowa całego dzieła wynosi 2 fl. 30 ct. m. k.

*) Na marginesie znajduje się dopisek, pochodzący z ręki dyr. M. Kurowskiego: Uprzejmość za czasów najbardziej absolutnych !!

(Ciąg dalszy nastąpi).

»Posłuchajcie dziatki, będzie Święto Matki« odegrany przez uczniów i uczenice kl. I. [Stokrocka, Bardowiczówna, Rosse i Nussenbaum], oraz uroczyste przemówienie prof. dr. Schächterówny. Cel uroczystości zawarty w napisie, który widniał na tle czerwonego krzyża w białem polu — Hołd Matce — jest tak wymowny, że bez komentarza, bez uwag dodatkowych trafić musi do przekonania jak najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Propaganda Dnia Matki ma w dzisiejszych warunkach daleko idące znaczenie społeczne i państwowe. Nie zawsze i nie wszędzie kobieta zdaje sobie sprawę z tego, że spełniając najświętsze obowiązki matki, jest najbardziej bezinteresowną i najbardziej ofiarną pracownicą społeczną; nie zawsze dochodzi to do jej świadomości, że trudy macierzyńskie są pracą dla państwa, opierającego swoją potęgę na wzroście liczebnym zdrowego moralnie i fizycznie społeczeństwa. Obudzenie tej świadomości tam, gdzie jej niema, a zarazem krzepienie serc tych szerokich zastępów matek, które nieraz w mozolnej, nędzą podszytej pracy ulegają zwątpieniu i niemocy — to zadanie Dnia Matki, obchodzonego od lat kilku na całym świecie.

W związku z Dniem Matki urządził wyżej wspomniany Komitet zabawę powszechną dla dzieci w wieku przedszkolnym na boisku »Sieniawa«. Dzięki ofiarności naszego społeczeństwa, które na zew Komitetu pośpieszyło z hojnemi datkami w naturze i gotówce udało się urządzić niezwykle smaczny i obfity bufet, zupełnie bezpłatny. Na zabawie znalazły się dzieci głodne i biedne, które suty podwieczorek cieszył początkowo więcej może niż zabawa. Miło było patrzeć, jak syte już dzieci oddawały się z rozkoszą zabawie, prowadzonej przez harcerki i harcerzy. Widok ten był największą zapłatą za poniesione trudy.

Pozostałą część prowiantów przydzielono tym najbiedniejszym, którzy nawet na zabawę nie przyszli: W poniedziałek 11 czerwca zaniosły uczenice gimnazjum 13 paczek żywnościowych do domów biednych bez różnicy narodowości i wyznania.

Kozowa. **Zw. Strzelecki.**

W związku ze zdobytą przez reprezentacyjną drużynę ZS. z Tryhubowej pierwszą nagrodę na zawodach Marszu Zadwórzańskiego dnia 10 czerwca br. po południu odbyła się w osadzie Tryhubowa uroczystość wręczenia władzom powiatowym ZS. zdobytych nagród. Na powyższą uroczystość przybyli z Brzeżan: kmdt. Powiatu ZS. Przybyszewski Czesław, zastępca kmdt. sędzia dr. Surowiak i rotmistrz w stanie spoczynku Sakowicz. Ponadto w uroczystości wzięli udział: 2 kompanja ZS. z kmdtem pporucznikiem rezerwy Leszczyńskim Marjanem i dcą plutonu pporucznikiem rezerwy Zaleskim Wilhelmem na czele, oddział ZS. żeński z Kozowej z prezeską Marją Zaleską, oraz ks. Fleischhacker Kazimierz, burmistrz Traunfellner Piotr, Traunfellnerowa Lina, prezeska ZPOK. w Kozowej, naczelnik poczty Jan Szydłowski z małżonką, Mr. Roman Gabrusiewicz z małżonką, nauczyciel Biszko Jan, Pryhoda Roman i Aman Tadeusz asysteńci pocztowi, Makuszak Franciszek i wielu innych. Z Krzywego byli obecni: wł. dóbr Molin Paweł, naczelnik stacji Królicki z małżonką, naucz. Groszek Jan i naucz. Paulliszynówna, nauczycielstwo z okolic i licznie zebrane miejscowe społeczeństwo. Na wstępie uroczystości, która odbyła się na wolnem powietrzu, obok budynku szkolnego, kmt. powiatu ZS. udekorował drużynowego Legiecia Bronisława bronzowym Krzyżem Zasługi za pracę w miejscowym oddziale ZS., poczem imieniem osady powitał zebranie Sendera Józef.

Zkolei przemawiali: sędzia dr. Surowiak i opiekun drużyny naucz. Jan Biszko. a delegaci drużyny, biorącej udział w zawodach wręczyli kmdtowi powiatu ZS. zdobyte nagrody. Na zakończenie uroczystości chór miejscowego oddziału ZS. dod kierownictwem naucz. Jadwigi Kozimorówny odśpiewał wiązankę pieśni. Ponadto odegraną została sztuczka p. t. „Kto idzie?“ Po części oficjalnej odbyła się zabawa ludowa. Za tak piękne przygotowanie uroczystości należą się wyrazy uznania miejscowej kierowniczce szkoły Jadwidze Kozimorównie, Rakoczemu Władysławowi i Senderze Józefowi.

Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Kozowej.

(G. P.) Pod przewodnictwem przybyłej z Tarnopola posłanki Marji Bałabanówny dnia 15 maja odbyło się Walne Zgromadzenie członkiń, na którem zostało wybrane prezydjum Związku, a to: przewodnicząca Traunfellnerowa Lina, zastępczynie: Rojowa Julja i Bajorowa Helena, ż. Józefa, sekr. Wojtasiewiczowa Kazimiera, zast. sekr. Groszekowa Helena, skarbn. Gebrusiewiczowa Zofja, zast. skarb. Kunańcówna Helena, kierowniczki referatów: wychowania obywatelskiego: Sawiczówna Kazimiera, opieki nad matką i dzieckiem: Wolfarthowa Ludwika prasowego: Wewiórska Ludmiła, imprezowego: Łabowa Jadwiga, wytwórczości: Mieszkówna Katarzyna; członkinie sądu honorowego: Zaleska Jadwiga, Sendykowa Emma i Kłosowska Zenobja; członkinie komisji rewizyjnej: Kubiszynowa Zofja i Wojciechowska Janina.

Poświęcenie sztanadru TSL. w Buszczu.

Dnia 3 czerwca 1934 r. obchodziło Koło TSL. w Buszczu uroczystość poświęcenia sztandaru. Na poświęcenie przybył zastępca starosty Połys, wiceprezes Związku Okr. TSL. w Tarnopolu senator Orliński, dyr. gimn. prezes Rady Powiatowej BBWR. w Brzeżanach Olszewski, pow. komisarz Policji Państwowej Klementowski, delegat 51 pp. w Brzeżanach, oraz poseł BBWR. Klich. Ponadto w uroczystości wzięli udział: kierownicy szkół i nauczycielstwo ze wszystkich szkół na terenie Koła TSL., umundurowane związki strzeleckie z Hinowic, Buszcza, Dryszczowa, Plichowa, Potoczan, Stryhaniec, Rekszyna, Dworzec i Wolicy, liczna dziatwa szkolna z chorągiewkami i liczna ludność wiejska.

Mszę św. odprawił ks. proboszcz Stanisław Wojciech z Buszcza. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra z Dunajowa. Po nabożeństwie przed kościołem odbyło się poświęcenie sztandaru, którego dokonał ks. dziekan K. Łoziński z Dunajowa i wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe. Następnie wygłoszono deklamacje pt. „Sztandar“ i „Orle Biały“ oraz przemówienia (poseł Klich i sen. Orliński, który odczytał życzenia dla Koła od Zarządu Głównego TSL. we Lwowie). Po przemówieniach wbito gwoździe do sztandaru. Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem odbyła się defilada przed sztandarem i reprezentantami Władz.

Po skończeniu uroczystości odbył się festyn.

Koniuchy. **BBWR.**

W dniu 24 czerwca o godz. 17-ej odbyło się Walne Zebranie Koła Wiejsk. BBWR. w Koniuchach pod przew. Roi Wacława, który otwierając zebranie, powitał przedstawiciela Rady Naczelnej BBWR. posła Klicha Jana, oraz reprezentantów Rady Pow. BBWR. prof. Stattnera Ferdynanda i sekr. Atanowskiego Juljana. Z sprawozdania z pracy za rok ubiegły dowiedzieli się obecni o wytężonej pracy zarządu Koła w okresie ubiegłym, czego miarą jest stan kasowy Koła w (gotówce 61 zł. 5 gr.), oraz znaczna liczba zebrań i posiedzeń zarządu i członków Koła. To też słusznie poseł Klich podziękował pełnomocnikowi Roi za wytrawną działalność około krzewienia polskości na obszarze Koniuch. Po przemówieniach wybrano zarząd, do którego weszli: prezes Jarosz Franciszek (em. st. przodownik P.P.), zastępca prezesa Światłowski Stanisław (rolnik), sekr. Maślanka Franciszek (kowal), skarbnik Nowak Józef (rolnik).

Raj. **T. S. L.**

Dnia 3 maja br. wygłosił leg. Wilk Fr. w Czytelni TSL. referat pt. „Kostytucja trzeciego Maja“ Zebrani wysłuchali referatu w wielkiem skupieniu Na zakończenie wznieśli wszyscy trzykrotny okrzyk na cześć najjaśniejszej Rzplitej, prez. I. Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Dnia 10 czerwca br. Czytelnia urządziła drugą już w czasie swego krótkiego istnienia zabawę taneczną.

Zabawa udała się w zupełności Goście z Brzeżan dopisali nadspodziewanie. Zainteresowanie Korpusu Podoficerów Zawodowych 51 pp. Czytelnią TSL. stale wzrasta.

Korpus przeznaczył dla Czytelni kilkanaście książek i drugą już z rzędu grę pokojową.

Podobny dar w formie 28 książek beletrystycznych otrzymała Czytelnia od Tow. Gimn. „Sokół“ w Brzeżanach.

Z pomocą pośpieszyli też polskiej placówce prof. Schleicher Joachim i Janczyszyn Władysław, ofiarując kilka obrazów byłych klas ósmych.

Legjon Młodych podarował Czytelni kilkanaście książek i 2 obrazy.

Mieszko Mileszko — Brzeżany.

KAJAK

Smukłą piersią zawisnął ponad sypkie fale,
Perłowo kolorowy dziób żga wód odmęty,
Przemyka się dziewiczo wiośnianie napięty
Między ryb srebrnych grzbiety — zgniłych mostów pale.

Światło słońca on ujrzał na tych dróg krysztale,
Gdy wiatrem gnany, znaczył pierwszy bieg swój kręty,
Bokiem liżąc głębiny, ołtarz czcząc swój święty,
Kreśląc świt swój hartowny ku wód polskich chwale.

I pomnożył swe plemię, te husarskie szeregi
Żagli szumem potężnym płyną w Polskie Morze
Młodzieży naszej ramię dzierży ster i wiosła,

By przeć poprzez rzeki na bezkresne biegi
Zanurzyć grzbiety tam, gdzie toną zorze,
By się po wodach pieśń polska rozniosła.

Wieści z Narajowa.

Dokończenie z numeru 6 G.B.

W dniu 1 maja w Berlinie zwrócił uwagę transparent „Szanujcie spracowane ręce“. Co u nas się robi i jak szanuje spracowane ręce. Oto niedawno wojskowość zarządziła przegląd koni z Narajowa i okolicy w Dryszczowie. Przez cały dzień na skwarze, bez posiłku dla siebie i koni czekali wszyscy, aby wieczór dowiedzieć się, że komisja nie przyjedzie i że za dwa dni muszą stawić się powtórnie. Nie potrzeba komentarzy i nie wiem, kto winę ponosi, ale poco wywoływać niezadowolenie, można naprzód przewidzieć i wydać odpowiednie zarządzenie.

Są i w Narajowie przyjemne chwile, a taką była przepiękna uroczystość po raz pierwszy obchodzona, wielkie święto leśnictwa i młodzieży „Święto lasu“. Komitet obywatelski pod przewodnictwem leśniczego Krasiczyńskiego z ogromnym zapałem zabrał się do zorganizowania obchodu. Dnia 28 kwietnia o 9-tej ks. kanonik Lisak i ks. kanonik Werhun odprawili w kościele i cerkwi uroczyste nabożeństwo w którem wzięły udział organizacje. dziatwa szkolna, straż leśna, zarząd lasu i miejscowa ludność. Następnie staraniem 7 kl szkoły odbył się poranek w domu Kółka Rolniczego. Trzecia część obchodu to poświęcenie i posadzenie drzewek oraz wspólna fotografja wykonana przez mgr. Fldmana. Po południu wszystko co żyło przy dzwiękach miejscowej orkiestry podążyło do lasu. Zadrgał las. Stare buki i dęby witały wszystkich majestatycznym poszmerem i pogwarem. Las zdumiał się, — tylu ludzi, tyle dziatwy a taka powaga o szy. Przyszli nie dewastować lecz czcić. I w tej ciszy las przemówił: kochajcie mnie wszyscy i czerpcie z łona mego radość życia, szanujcie, bom podwaliną waszego zdrowia, bom obrońcą waszej Ojczyzny. Lecz nie do wszystkich serc doszedł ten apel, nie wszystkie dusze pojęły i zrozumiały ten poszum Jest przecież w lesie trawa a w domu kosa, giną więc zasadzone drzewka i do nikogo nie dochodzi ich błagalna prośba o życie.. wszak to las gminny.

Nakoniec wspomnę jeszcze o strzelcach i strzelczyniach w Narajowie, którzy dzięki referentowi Machowi spisują się dzielnie. Co tygodnia zbierają się w świetlicy i odbywają pogadanki, czytają gazety, względnie chodzą na ćwiczenia. Mylne zatem jest twierdzenie niepowołanych osób, jakoby Zw. Strzelecki w Narajowie nic nie robił, — owszem wiele pracuje, czego dowodem chećby tygodniowe zbiórki. Ale jeszcze się nie urodził, ktoby wszystkim dogodził, nieraz szuka się dziury w moście, choć jej niema, głupstwo i z tego Narajów wyrośnie.

Wielką stratę poniósł Zw. Pracy Obyw. Kobiet. Odeszła w zaświaty członkini śp. Zofja Narajewska. Śp. Zofja Narajewska była wzorem Polki patrjotki, cicha, dobra, pracowita, zawsze pogodna i wyrozumiała. Osierociła córkę Urbankową, żonę pułkownika, a w nieutulonym żalu pozostawiła męża Kazimierza i wuja ks. rektora Stanisława Narajewskiego. Pogrzeb odbył się dnia 14 maja przy współudziale trzech księży i wielkiej ilości ludności. Na miejscowym cmentarzu w cieniu rozłożystej lipy spoczęły doczesne szczątki tej, co umiłowała pracę i która była wzorem najlepszych matek.

Cześć jej pamięci!

* * *

Ledwie ukończył się okres oświatowych prac majowych, a już w czerwcu 24 nową imprezą może się poszczycić Narajów.
Choć niektórzy sceptycznie odnosili się do tego wysiłku, bo wystawienie „Zemsty“ to naprawdę poważny poryw. Trzeba było dużo silnej woli i pracy. Niech więc ta silna wola będzie przykładem dla innych, którym nieraz w pracy oświatowej padają pod nogi kłody i odznaczenia z kolców. Obetrzeć skrwawione miejsca, odsunąć i zdusić ból duszy i naprzód iść, mając w sercu Boga i Ojczyznę. Siła woli w dobrem — to zwycięstwo.

Jadąc do czytelń, miałam sposobność przekonać się, ile bezsilności ile słabej woli okazują prawie wszyscy włościanie. Narzekania zgrupowują się na kryzysie, ale przeciwdziałania niema. Na zapytanie jakie wprowadzili odmiany zbóż, jakie czytają pisma rolnicze, odpowiadają kryzys, — więc, jak można myśleć o pokonaniu złego, skoro niema żadnego wysiłku. Latami sieją kiepskie zboża, sadzą złe odmiany ziemniaków, więc o lepszej produkcji mowy niema. Narzekania wzrastają, — a kto winien — uderzmy się w piersi — my i jeszcze raz my. Mam wrażenie że Tow. Rolnicze w Brzeżanach pomoże nam, przydałyby się gotowe referaty z zakresu rolnictwa, wysyłane do Kół T.S.L., ogłoszenia o dobrych odmianach zbóż, a najważniejsze trzeba założyć w Brzeżanach spółkę zakupu zboża, normującą giełdę wiejską przygodnych handlarzy.

Ale wracając do odegrania 4 akt. komedji Fredry „Zemsty“, muszę zaznaczyć, że wypadła ponad wszelkie oczekiwania. Nowe dekoracje, kostjumy, reżyserja Nartowskiego i świetna gra amatorów, stanowiły jedną doskonałą całość Brubacher jako cześnik Raptusiewicz znakomicie oddał typową figurę szlachcica możnego rodu, inż. Bieniecki rejenta Milczka, jako charakter skryty, podstępny, obłudny i przy pozornej uniżoności tający jad żądzy, pychy i zazdrości, Zwirsk jako Papkin, oddał typ junaka, blagiera, kłamcy, i na złoto chciwego zausznika. Pozatem wszyscy grali dobrze.

BBWR. pod przew. prezesa Krasiczyńskiego urządził dnia 21 czerwca nadzwyczajne zebranie, celem uczczenia śp. ministra Bronisława Pierackiego. Zaś 24 VI. z ramienia BBWR. wyjechali delegaci w osobach Beluchowskiej do Rochaczyna M., gdzie przybyła ludność i z Rohaczyna Wsi i Wulki, Macha do Huty i Kozy na Zapust Lwowski, celem wygłoszenia referatów o zasługach śp. ministra. Tak w Narajowie jak i w wymienionych miejscowościach pamięci ś. p. ministra Br. Pierackiego uczczono jednominutowem milczeniem, oraz rezolucją potępiającą haniebny czyn i wyrażającą hołd czynnikom, stojącym u steru państwa.

Kronika

Zmiany w starostwie.

(G. P.) Referendarz w starostwie brzeżańskiem mgr. Tadeusz Gomułkiewicz został przeniesiony do starostwa w Podhajcach.

Zmiana granic pow. brzeżańskiego.

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospoliej Nr. 47 ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 maja 1934 r. o zmianie granic powiatu brzeżańskiego.

Według tego rozporządzenia przeszły na rzecz powiatu tarnopolskiego gminy Dmuchawiec, Horodyszcze i Słobódka natomiast powiat brzeżański otrzymał gminy Szczepanów i Uwsie z powiatu podhajeckiego.

Akt oddania i odbioru gmin, poprzedzony szczegółową lustracją urzędów gminnych, przeprowadzony został dnia 22 czerwca br. w Horodyszczu dla wszystkich gmin przydzielonych do powiatu tarnopolskiego, oraz dnia 27 czerwca br. w Uwsiu i Szczepanowie, a dokonali go starostowie zainteresowanych powiatów, w obecności przedstawicieli gmin, kierowników zarządów drogowych i urzędników wydziałów powiatowych.

Zmiana granic powiatów nastąpiła głównie skutkiem od dawna wyrażonych życzeń ludności, ciążącej stale z wszystkiemi swemi interesami w kierunku powiatów, do których obecnie przeszła. Zaszłą zmianę więc z zadowoleniem powitało miejscowe społeczeństwo

„Wzorowy“ paroch.

(G. P.) Piszą nam z Taurowa: Dnia 30 kwietnia rb. miejscowy paroch ks. Petrycki Bohdan został wezwany do umierającej Katarzyny Chyżej w Taurowie, w celu udzielenia jej ostatnich św. sakramentów, kazał sobie dać 2 zł. i 2 bohenki chleba. W dniu 29 marca wspomiany ksiądz, wezwany do umierającego Harasyma Woronija z Taurowa, również w celu udzielenia ostatnich sakramentów, zażądał od rodziny też honorajum. Gdy zapłaty żadnej mu nie dano z uwagi na biedę, ks. Petrycki nie udzielił ostatniej pociechy religijnej. Postępowaniem swojem ks. Petrycki wywołał wśród miejscowych Rusinów ogromne oburzenie.

Popis muzyczny.

(G. P.) Popis muzyczny uczniów Tomasza Morawskiego. odbył się w sali »Sokoła« 11 czer. W popisie brali udział: członkowie orkiestry gimn. L. Morawski, Wł. Rosse, A. Kollbek, D. Kurek, H. Kollbek, A. Barthówna, M. Hammer, J. Mostowyj Wł. Rysy.

Uroczystość Bożego Ciała.

Tegoroczne święto Bożego Ciała w dniu 31 maja było obchodzone w naszem mieście bardzo uroczyście. O godz. 9-ej rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. proboszcz Łańcucki w asyście księży wikarych. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, liczna delegacja korpusu oficerskiego z dowódcą pułku ppłk. Hycem na czele, kompanja honorowa ze sztandarem, oraz cały pułk wojska, ponadto delegacje Straży Pożarnej i Sokoła w mundurach, harcerze i harcerki ze sztandarem, oraz przedstawiciele innych miejscowych organizacyj. Po nabożeństwie wyruszyła z kościoła procesja, która mimo deszczu zatrzymywała się przy ołtarzach obok kościoła ormiańskiego, Kasy Oszczędności i w rynku. Stąd procesja po przejściu wzdłuż ustawionych w rynku szeregów wojska powróciła do kościoła farnego. W czasie procesji sypały kwiaty najmłodsze harcerki.

Gradobicie.

(G. P.) W dniu 15 czerwca na pola gminy Teofipólki spadł grad silny grad, który wyrządził znaczne szkody w zasiewach.

Następnego dnia uległy gradobiciu pola gmin Helenkowa i Wiktorówki, gdzie na obszerze około 300 morgów zostały zniszczone plony rolne w 40 — 50%.

Żałobna manifestacja.

Tragiczna śmierć Ministra Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej ś. p. generała Bronisława Pierackiego odbiła się głośnem echem w naszem mieście. Na pierwszą wieść o zbrodniczym zamachu zawiązał się w sobotę 16 czerwca samorzutnie komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich bez wyjątku organizacyj społecznych w Brzeżanach, który postanowił uczcić pamięć Ministra nabożeństwem i żałobną manifestacją. Tegoż dnia wieczorem pojawiły się w mieście klepsydry, zapowiadające nabożeństwo żałobne na dzień 18 czerwca i wielkie zebranie manifestacyjne na niedzielę, 17 czerwca w południe. W oznaczonym terminie sala Sokoła wypełniła się po brzegi słuchaczami, do których o życiu i czynach śp. Ministra Pierackiego przemówił prof. Czernecki. Po przemówieniu prezes Rady Pow. BBWR. dyr. Olszewski wezwał wszystkich do udania się w zbiorowym pochodzie pod gmach starostwa, celem wręczenia Panu Staroście odpowiednich rezolucyj. Uczestnicy zebrania uformowali nawet olbrzymi pochód, złożony z około 5 000 osób, który w niezwykle poważnym nastroju podążył w kierunku starostwa. Tu dyr. Olszewski zgłosił rezulucje, potępiające ohydny mord bez względu na to, przez kogo został on dokonany i wyrażające gotowość całego społeczeństwa do współdziałania z wysiłkami rządowemi w utrzymaniu spokoju i ładu, oraz postanowiające wstrzymanie się na znak żałoby od wszelkich publicznych imprez rozrywkowych na 28 dni. Ponadto odczytana została depesza kandolencyjna do Pana Prezesa Rady Ministrów. Analogiczne rezulucje imieniem społeczeństwa żydowskiego zgłosił adwokat mgr. St. Nussbaum. Rezulucje zostały wręczone Panu Staroście, który przyjmując je, zapewnił zebranych o bezwzględnej gotowości Rządu do stłumienia w zarodku wszelkich prób zakłócenia spokoju publicznego i podziękował społeczeństwu za solidarne wyrażenie gotowości do współdziałania z czynnikami rządowemi.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś, p. Ministra odbyło się dnia 18 czerwca w kościele parafjalnym przy udziale Przedstawicieli Władz cywilnych i wojskowych, urzędów i organizacyj, oraz licznych rzesz społeczeństwa.

Po nabożeństwie i egzekwjach orkiestra 51 p. p. oderała marsz żałobny Chopina, którego uczestnicy nabożeństwa wysłuchali, stojąc.

Dnia 23 czerwca odbyło się nabożeństwo żałobne w synagodze.

Kondolencje z okazji śmierci śp. Min Pierackiego.

Po tragicznej śmierci śp. Ministra Pierackiego Bronisława, Rada Powiatowa BBWR. w Brzeżanach, przyjęta głębogim smutkiem, wysłała następujący telegram:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

»Do głębi przyjęta tragicznym sgonem Pana Ministra, zasyła wyrazy głębokiego bolu i smutku Rada Pow. BBWR. w Brzeżanach«.

Manifestacja żałobna w Kozowej.

Tragiczna wieść o skrytobójczem morderstwie, dokonanem w dniu 15 czerwca br. na osobie Pana Ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pieraskiego, okryła głęboką żałobą nasze miasto. Na budynkach publicznych i prywatnych ukazały się chorągwie, państwowe na znak żałoby opuszczone do połowy masztu i przysłonięte kirem, zaś Zarząd miasta wysłał na ręcę P. Prezesa Rady Ministrów Kozłowskiego kondolencyjną depeszę. W niedzielę, t. j. dnia 17 czerwca br. w południe po sumie odbyła się żałobna manifestacja, w której wzięli udział przedstawiciele władz, urzędów, towarzystwa, organizacje i licznie zebrane społeczeństwo. Zebrani w rynku, do których przemówił Jan Biszko, oddali hołd tragicznie zmarłemu ministrowi dwuminutowem milczeniem, poczem na znak żałoby uchwalili w powziętej rezolucji, odczytanej przez burmistrza Traunfellnera Piotra, przez 28 dni nie urządzać żadnych imprez ani też zabaw. Dnia 18 czerwca odbyły się w kościele parafjalnym i synagodze żałobne nabożeństwa za spokój duszy śp. Ministra Br. Pierackiego.

Z życia towarzyskiego.

W ostatnich dniach odbyły się w Brzeżanach 2 śluby, Dnia 30 czerwca w kościele OO. Bernardynów pobłogosławiony został związek małżeński Danutą Olszewską, córką dyrektora gimnazjum i prezesa Rady pow. BBWR., a Romanem Ząbkiewiczem, nacz. stacji w Hinowicach.

Dnia 3 lipca w kościele parafjalnym odbył się ślub Zofji Gałaczyńskiej, córki dyrektora szkoły powszechnej męskiej z Tadeuszem Juljanem Tesznerem, urzędnikiem sądowym w Chodorowie.

Ze sceny.

„Zemsta”.

Dnia 1 czerwca br. uczniowie gimnazjum brzeżańskiego wystawili w sali Sokoła komedję w 4 aktach Aleksandra Fredry.

Poryw był zbyt śmiały, lecz należy stwierdzić, że przedstawienie nadspodziewanie było udatne i publiczność licznie zapełniająca salę „Sokoła“ miała możność przez kilka godzin z przyjemnością, przysłuchiwać się fredrowskiemu pięknemu językowi — jego zwięzłym, pełnym dowcipu dialogom, wygłaszanym przez młodocianych artystów ze zrozumieniem, płynnie i wyraźnie, czego nieraz brakuje nawet prawdziwym artystom.

Role kobiece reprezentowały damy:

Marja Sambulska jako milutka Klara, bratanica Cześnika i Janka Mackowówna, jako zalotna, żądna wydania się zamąż, Podstolina. Jeżeli zważy się mocno zaawansowany wiek Podstoliny i 16 lat pięknej i uroczej artystki Janki Mackowówny, to nie można wymagać finezji i wyrachowania klasycznej Podstoliny, wdowy po 2 nieboszczykach mężach.

Naturalną, bliską prawdy była pełna niwinności Klara w interpretacji Marji Sambulskiej, która będąc sama sobą, była pełną wdzięku, rozmiłowaną dziewczynką.

Pierwszorzędnie wypadły role Cześnika, Wierzbickiego Adama i Milczka, Polakiewicza Wiesława.

Znakomicie uchwycony typ zawadjackiego, wybuchowe-

go Cześnika, pełny szerokiego rozmachu, o znakomitej mimice i wielkopańskim geście, o donośnym i pięknym głosie był doskonałem przeciwstawieniem Milczka, który pod doskonałą maską spokojnego flegmatyka, dobrze potrafił uwydatnić upartego, pewnego swojej siły skąpca-szlachcica, gotowego jednak na każde zawołanie do korda.

Godnie dostroił się w bardzo trudnej roli sowizdrzała blagiera, tchórzliwy Papkin, odegrany przez Marjana Wojciechowskiego. Z porzednimi stworzył dobrze zgrany tercet.

Stättner Tadeusz jako zakochany Wacław, zdaje się był zajęty dotychczas zbytnio rozwiązywaniem logarytmów — więc wykazał zbyt mało praktyki w tym nowym dla niego kierunku — amanta. Sądząc jednak z jego pięknego wyglądu i ładnej postawy, jest wszelka nadzieja, że wkrótce będzie tego kunsztu panem. Jak dla dobrego artysty nie ma roli drugorzędnej wykazał Lachowski Józef w roli Dyndalskiego, który z tej małej rólki wywiązał się nadzwyczaj sprawnie.

Bez zarzutu byli Martynoga Stanisław i Więcław Fr. jako murarze.

Zbiorowa scena walki o mur graniczny zrobiona była doskonale, pełna umiaru a mimoto z należytym temperamentem.

Z wielkiem uznaniem podnieść należy doskonałe wyreżyserowanie sztuki przez profesora Stättnera Ferdynanda, który nietylko dokładnie zaznajomił uczniów z jednem z największych arcydzieł polskiego komedjopisarza, ale też przeprowadził z nimi lekcję pięknej wymowy i doskonałej deklamacji, o czystej bez fałszywego patosu, naturalnej dykcji. W reżyserji wydatnie pomagali prof. Krypakiewicz Leon i prez. Wiszniewski Stanisław. Kostjumy i wystawienie stylowe.

Charakteryzacja fryzjera Feiga pierwszorzędna, której nie powstydziłaby się żadna większa scena.

St. Wiszniewski.

„Rodzina".

W czerwcu zawitał do naszego miasta zespół artystów krakowskich pod dyrekcją Tadeusza Pilarskiego (sen.) i Józefa Kinelskiego ze znaną komedją pt. „RODZINA". Ponieważ teatr Pilarskiego ma u nas ustaloną już markę, nic dziwnego tedy, że sala Sokoła była wypełniona po brzegi. Publiczność darzyła oklaskami grę artystów a w szczególności grę Zofji Hyczewskiej, Pilarskiego i Kinelskiego.

„Czwarty do brydża".

Komedja A. Grzymały Siedleckiego. — Gościnny występ „REDUTY".

Dnia 25 czerwca br. zagościł do nas sławny i zasłużony propagandą polskiego żywego słowa w najodleglejszych zakątkach kresów wschodnich - teatr objazdowy „Reduta".

Po niezapomnianej „Przepióreczce" oglądaliśmy tym razem najnowszą komedję A. G. Siedleckiego pt. „Czwarty do brydża", graną niedawno z dużem powodzeniem na scenach wielkomiejskich i nagrodzoną pierwszą nagrodą Tow. Autorów Dramatycznych w Warszawie.

Nazwa „komedja" niezbyt odpowiednia ze względu na treść sztuki, która zasadniczo odbiega od lepkiego humoru „Sublokatorki", „Spadkobiercy" czy też „Maman do wzięcia".

Najnowsza sztuka Siedleckiego o napięciu wybitnie dramatycznem roztrąca problem, czy drugie pokolenie musi ponosić konsekwencje grzechu rodziców w drodze do osobistego szczęścia.

Główną postacią sztuki jest stary Demel skrajny samolub i typowy Don Juan, który porzucił własną żonę, by uwieść cudzą i unieszczęśliwić drugie stadło małżeńskie. Poznajemy go na scenie w chwili, gdy zaleca się do koleżanki swojej córki i później, gdy za największą tragedję życiową uważa brak czwartego partnera do brydża, za chwilę jednak musi być świadkiem prawdziwej tragedji swojej córki, która zakochała się w synu uwiedzionej przez niego kobiety i unieszczęśliwionego przez niego mężczyzny. Jesteśmy świadkami rozpaczliwych usiłowań starego samoluba w kierunku uspokojenia swego sumienia i rozgrzeszenia przeszłości. Podpozajduje on we wiernym przyjacielu Cyprjanie, człowieku o złotem sercu, który nie szczędzi staremu Demlowi cierpkich słów prawdy, z drugiej jednak strony stara się łagodzić szereg konfliktów i ostatecznie doprowadza do małżeństwa młodych.

Nieliczne efekty komiczne sztuki zostały umiejętnie wykorzystane przez doskonałą grę artystów.

Całość wypadła bez zarzutu i wdzięczni powinniśmy być „Reducie" za ten wieczór mistrzowskiej gry i zapoznanie nas z najnowszą sztuką Siedleckiego.

Publiczność naogół dopisała. Ale...

Już tak się niestety składa, że w każdej naszej recenzji teatralnej czy koncertowej publiczność nie może być bez „ale". I tym razem bowiem mimo rozpoczęcia przedstawienia o pół godziny później niż zapowiedziały afisze, publiczność schodziła się w czasie całego pierwszego aktu, przeszkadzając zarówno słuchającym, jak i artystom.

Z tem fatalnem przyzwyczajeniem musimy wreszcie az na zawsze zerwać, bo nie przysporzy ono napewno dobrej sławy naszemu miastu szczególnie u obcych.

g-ski.

NADESŁANE.

Donoszą nam, że Adam Rola-Skibicki, z okazji odbycia pielgrzymki przeszłego miesiąca do Ziemi Świętej, został dekretem Sekretarjatu Kustosza Ziemi Świętej w Jerozolimie odznaczony srebrnym krzyżem zasługi.

Odznaczenie to ma charakter kościelny i zostało ustanowione przez papieża Leona XIII. w roku 1900 — a może być tylko nadane katolikom, którzy po wypełnieniu innych warunków, muszą odbyć pielgrzymkę do Ziemi Świętej.

Odznaczeni krzyżem papieża Leona XIII., mają prawo noszenia go »na lewej piersi« na wstążce o barwach papieskich.

Kronika policyjna.

Szkodliwe wybryki pastuchów.

W dniu 11 czerwca br. między stacjami Buszcze - Hinowice zauważył torowy podczas swego obchodu kawałek żelaza wagi około pół kg. przymocowany do szyn kolejowych. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia przez organa P. P. wykazały, że czynu tego dopuścili się ze swawoli pasterze pasący bydło, którymi zaopiekowała się policja. Wybryk ten nie zagrażał w żadnej mierze wykolejeniu się pociągu.

Włamanie do kiosku inwalidy w Brzeżanach.

W nocy na 13 czerwca nieznany sprawca włamał się do kiosku inwalidy Michała Diakowskiego przy ul. Lwowskiej w Brzeżanach, skąd skradł towar wartości około 20 zł.

Złośliwa zemsta.

W nocy na 24 czerwca około godz. 24-ej nieznany sprawca rzucił kamieniem w okna mieszkania kierownika szkoły Piotra Sawczuka w Ceniowie, w chwili gdy jego siostra Marja zgasiwszy lampę, udawała się na spoczynek. Jak wykazały przeprawadzone w tej sprawie dochodzenia, powodem wybicia okna była zemsta ze strony któregoś z parobczaków, zalecających się beznadziejnie do panny Sawczukówny.

Podcinanie słupów telegr.

Zbrodnicze ręce kierowane przez niepoczytalnych polityków, podcięły trzy słupy telegraficzne na terenie gminy Horodyszcza, sądząc zapewne, że na tych słupach spoczywa cała potęga Rzeczypospolitej. Czyn ten, tak Rada gminy Horodyszcza jak z resztą i cała ludność tamtejsza potępiła, dając temu wyraz podczas aktu oddania gmin powiatowi tarnopolskiemu, co spowodowało, że starosta tarnopolski z miejsca wydał polecenie dziesięciokrotnego zmniejszenia zarządzonej warty nocnej przy słupach telegraficznych w rejonie gminy.

Przywłaszczenie pieniędzy gminnych.

(G. P.) Do prokuratury sądu okr. w Brzeżanach wpłynęło doniesienie organów policyjnych na wójta z Rybnik Wasyla Jużenia oraz kasjera gminnego Michała Samopoła za przywłaszczenie pieniędzy gminnych w łącznej kwocie 1165 zł. 75 gr.

Postrzelenie wartownika.

(G. P.) Przed kilku dniami kierownik szkoły w Taurowie, pow. brzeżańskiego, Józef Dorczak w nocy postrzelił w brzuch Pawła Piaseckiego, pełniącego wartę nocną obok budynku szkolnego. Piasecki został przewieziony do szpitala powszechnego w Tarnopolu. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyny nieszczęśliwego wypadku.

Znowu wypadek ze znalezionemi granatami.

(G. P.) Niedawno mieszkańcy wsi Mieczyszczowa w pow. brzeżańskim Stanisław Zoływski, lat 27, Michał Klempus, lat 27 i Fedko Malicki znaleźli w pobliskim lesie dwa niewystrzelone granaty, które zaczęli rozbierać. W czasie rozbierania granaty eksplodowały, wskutek czego Załywski został raniony w okolicy prawego oka, w prawą rękę i lewą nogę powyżej kolana, Klempas w łopatki, nogi i kark, zaś Malicki w nogi. Wszystkich rannych musiano umieścić w szpitalu powszechnym w Brzeżanach. W omawianym wypadku granat znaleźli ludzie dorośli i naprawdę nie wiadomo co tu podziwiać czy ostateczną głupotę, czy niewiarygodną ich lekkomyślność. Niema niemal miesiąca, abyśmy nie notowali podobnych wypadków, w których podobnie lekkomyślni znalazcy granatów nie tracili życia lub w najlepszym razie nie doznawali poważniejszych okaleczeń. Czy nie byłoby wskazanem, aby właściwe władze jeszcze raz pouczyły ludność za pośrednictwem urzędów gminnych o niebezpieczeństwie grożącem życiu przy rozbieraniu niewystrzelonych granatów, z drugiej zaś strony o obowiązku natychmiastowego zawiadamiania o tego rodzaju nabojach miejscowych organów policji.

Samobójstwo.

(G. P.) Michał Dereń ze Słobody Złotej w pow. brzeżańskim, usiłował obok stacji kol. w Kozowej, popełnić samobójstwo, strzelając sobie w głowę z rewolweru. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy. Stan denata jest beznadziejny.

Usiłowane zabójstwo.

(G. P.) W dniu 5 maja rb. w południe rolnik Szczepan Sawczuk z Dryszczowa, lat 33, został postrzelony z ukrycia ze strzelby w czasie, gdy orał swoje pole. Sawczuk ma postrzeloną rękę i nogę. Jako podejrzany o ten czyn został przytrzymany mieszkaniec tejże wsi W. B. Tłem zbrodni ma być zemsta.

Usiłowane zabójstwo na śpiącym.

(G. P.) Z osady Płoska w pow. brzeżańskim donoszą, że niewyśledzony dotychczas napastnik wszedł w nocy przez okno do mieszkania śpiącego osadnika Polaka Jana Mickiewicza, którego kilkakrotnie uderzył tępem narzędziem w prawą skroń. Wskutek tych uderzeń Mickiewiczowi pękła tętnica skroniowa. Powodem tego czynu mają być zatargi majątkowe.

POŻARY.

Groźny pożar w Narajowie.

Dnia 20 czerwca br. o godzinie 9-ej wybuchł pożar w Narajowie Mieście wewnątrz mieszkania Lajby Rotha, kupca, któremu spalił się dom mieszkalny i stajnie. Następnie pożar przerzucił się na zabudowania sąsiednie a to: 1. Kazimierza Kosińskiego, syna Józefa, rolnika, któremu zniszczył dom mieszkalny, 2. Marji Pizyj, wdowy po Pawle, której zniszczył dom mieszkalny i stodołę, 3. Wasyla Dwornickiego, któremu zniszczył dom mieszkalny, 4. Marji Sadownik, wdowy po Michale, której zniszczył dom mieszkalny i stodołę, 5. Salomona Wohla, syna Mojżesza, któremu zniszczył dom mieszkalny, stodołę, stajnię i bróg, 6. Katarzyny Bojko, żony Michała, której zniszczył dom mieszkalny i 7. Ołeksy Krupy, syna Hryńka, któremu zniszczył stajnię, stodołę i bróg.

Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina Spalone budynki były ubezpieczone w PZUW. w Tarnopolu. Szkody wyrządzone pożarem sięgają około 20 tysięcy złotych.

Znowu pożar w Mieczyszczowie.

Dnia 12 czerwca br. wybuchł pożar w zabudowaniach Włodzimierza Fedyka w Mieczyszczowie, wskutek czego spaliła mu się stodoła i stajnia będąca pod jednym dachem, wyrządzając szkodę na 400 zł.

Następnie pożar przeniósł się na zabudowania Jacemy Pisiniuka, któremu spaliła się stodoła, stajnia i bróg, łącznej wartości około 300 zł. Wedle przeprowadzonych dochodzeń, pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia, celem uzyskania premji asekuracyjnej.

NEKROLOGJA.

Żniwo śmierci było w ostatnich tygodniach obfite. Ubyło społeczeństwu polskiemu znowu szereg jednostek dzielnych i zasłużonych. I tak w dniu 9 kwietnia br. zmarł kanonik i proboszcz parafji ob. łac. w Kozowej, długoletn. członek Rady Miejskiej, honorowy prezes TSL. w Kozowej, b. prez. Straży Ogniowej ks. Michał Konarski, w wieku 80 lat. Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 11 kwietnia o godz. 9-ej rano.

W dniu 6 maja br. zmarł długoletni członek Tow. „Przyjaźń“ w Brzeżanach, znakomity ślusarz-mechanik, odznaczony medalem za zasługi około rozwoju rzemiosła polskiego Roman Marjan Beer w wieku 58 lat. Pogrzeb odbył się w dniu 8 maja o godz. 15.

W dniu 4 czerwca zmarł em. urzędnik skarbowy, członek Zw. Podof. Rez. Jan Kokowski, lat 54, rel. gr.-kat. Obrzęd pogrzebowy odbył się w dniu 7 czerwca br. o g. 15.

W dniu 23 czerwca umarł członek honorowy TG. „Sokół“, twórca Sokolni brzeżańskiej, b. prezes i długoletni członek Tow. „Przyjaźń“, architekt-budowniczy Władysław Hertman, w wieku 63 lat. Obrzęd pogrzebowy odbył się 24 czerwca br. o godz. 17-tej.

Ze sportu.

Zawody w piłce nożnej.

W niedzielę dnia 24 czerwca br wyjechała drużyna piłki nożnej WKS. »Sieniawa« do Monasterzysk celem rozegrania zawodów piłkarskich z tamtejszym Klubem Strzeleckim »Świt«. Spotkanie to w rezultacie przyniosło porażkę w stosunku 2:7 [1:4]. Pierwsza połowa upływa pod znakiem gry otwartej i obfitującej w zmienne sytuacje, bardziej jednak groźne dla »Sieniawy« wobec mało skutecznej gry obrońców a zwłaszcza lewego pomocnika, który czasami widział dwie piłki ale nawet jednej nie mógł osiągnąć, a przeciwnika nigdy nie krył należycie. »Sieniawa« nie wykorzystuje rzutu karnego, a atak zamiast atakować agresywnie i strzelać celnie, puszcza się na piękne, lecz mało produktywne kombinacje. Widziało się bowiem dobre podania, piękne akcje wychodzące głównie od środkowego napastnika, ale nie było wykonawców, strzałów na bramkę przeciwnika absolutnie było za mało. Pod tym względem o klasę lepiej grał »Świt«, którego napastnicy z każdej nadarzającej się sposobności korzystali i strzelali dużo, a celnie. Po przerwie początkowo przeważa „Sieniawa“ uzyskując w tym czasie drugą bramkę i miało się wrażenie, że wyrównanie wisi na włosku, lecz z chwilą strzelenia piątej „samobójczej« bramki, następuje załamanie. Rozpoczyna się bombardowanie i oblężenie bramki »Sieniawy“ przewaga »Świtu“ zupełna i jedynie bramkarz „Sieniawy„ Klisiewicz bezprzecznie najlepszy gracz na boisku, uratował drużynę od szeregu niechybnych bramek. Zawody doskonale prowadził dr. Józef Majblum.

Tenis.

W niedzielę, dnia 3 czerwca odbyły się rewanżowe zawody tenisowe Brzeżany — Tarnopol między WKS. »Sieniawa« a TKT. w Tarnopolu. Zawody te zakończyły się niezasłużoną klęską w stosunku 12:0 dla Brzeżan. Złożyły się na to: szalony upał, twarde korty tarnop. i nieopanowanie nerwowe naszych zawodników(czek) którzy w poszczególnych wypadkach prowadząc w grze, nie potrafili skupić się i rozstrzygnąć grę na swoją korzyść. Przegrana

w stosunku 7:5 dla Tarnopola byłaby raczej wykładnikiem sił. Rezultaty spotkań: 1. Wojtkielewiczówna [T] — Dobrowolska [B] 6:3, 6:0; 2. Chilewski /T/ — Bartosiewicz /B/ 6:2, 6:4; 3. Kruczkowski /T/ — Tarnawski /B/ 7:5, 7:5; 4. Kachar, Wa tenfeld /T/ — Jaremowicz, Słotwiński /B/ 6:4, 6:2; 5. Szelągowa, Wojtkielewiczówna /T/ — Dobrowolska, Łypkowa /B/ 8:10, 6:4, 9:7; 6. Szuba /T/ — Medecki /B/ 6:1, 6:1; 7. Hacker, Kruczkowski /T/ — Bartosiewicz, Tarnawski /B/ 6:1, 6:4; 8 Kuchar /T/ — Jaremowicz /B/ 6:1, 6:4; 9. Wartenfeld /T/ — Słotwiński /B/ 6:4, 6:1; 10. Szelągowa /T/ — Łypkowa /B/ 6:2, 3:6, 6:1; 11. Wojtkielewiczówna, Kuchar /T/ — Dobrowolska, Słotwiński /B/ 6:4, 7:5; 12. Szelągowa, Szuba /T/ — Łypkowa, Jaremowicz /B/ 7:5, 6:2. Zawody prowadził prof. Buła z Tarnopola.

Zawody pływackie.

W piątek, 29 czerwca w ramach „Święta Morza“ odbyły się na stawie brzeżańskim na pływalni wojskowej zawody pływackie w biegach 50 m., 100 m., 200 m. i 300 m. dla mężczyzn stylem dowolnym.

W biegu na 50 m. I-miejsce zdobył Bojko Włodzimierz Gim. w czasie 37", II-miejsce Mitis Wilhelm — Huf. Harcerski 40", III miejsce Dobrzański Józef T.G. „Sokół“ 45".

Bieg 100 m. wygrywa Bojko Włodzimierz — Gimn. 1'26", II-gi Mitis Wilhelm — Huf. Harcerski 1'42", III-ci Szopiński Zenon 51 pp 1'51".

Bieg 200 m. wygrywa Biłecki Arsenjusz T G. „Sokół“ 3'49".

W biegu na 300 m: I-miejsce uzyskał Mądracki Tadeusz ZS Brzeżany w czasie 6'55", II-miejsce Łużny Mieczysław ZS. Brzeżany w czasie 7'14", III-miejsce Sołtysiak Jan Gimn. w czasie 8'5". Zawodami kierował prof. Jaremowicz Marjan.

Komunikat.

Osobiste:

Kmdt. Pow. Z. S. Przybyszewski Czesław powrócił z kursu wychow. Z. S. w Warszawie i objął komendę Pow. Z. S.

W dniu 28 VI. br. z okazji imienin prezesa Zarządu Pow. ZS, inż. Weigla Władysława złożyła życzenia czcigodnemu solenizantowi delegacja ZS. pod przewodnictwem kmdt. Pow. Strzelczynie wręczyły w czasie składania życzeń solenizantowi piękny bukiet kwiatów.

Solenizant dziękując za złożone życzenia podniósł w swem przemówieniu znaczenie ZS. w dobie obecnej i wezwał członków ZS. do dalszej niestrudzonej pracy dla dobra państwa i organizacji.

Podziękowanie.

Abiturjenci gimnazjum brzeżańskiego z r. 1914 mają zaszczyt podziękować J.Wielmożnemu Panu Pułkownikowi Kolbuszewskiemu Leonowi, z-cy d-cy 51. pp. za łaskawe zezwolenie na urządzenie w kasynie oficerskim wspólnego obiadu z okazji dwudziestoletniej rocznicy i J.Wielmożnemu Panu Kapitanowi Lorenczukowi Wiktorowi za trud, poniesiony przy urządzeniu obiadu.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Bractwu Różańcowemu, Prezydjum i członkom Rady miasta Bzeżan, Zarządom Towarzystw »Sokół«, »Przyjaźń«, Straży Pożarnej, Zw. Pracowników Bud., Przyjaciołom, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie śp. Władysława Hertmana i pośpieszyli z wyrazami współczucia w naszym smutku, składamy tą drogą serdeczne »Bóg zapłać«.

Rodzina.

Mistrzostwo wodne Z.S. Okręgu VI. w Brzeżanach.

Komenda VI. Okr. ZS. we Lwowie, przy współudziale Komendy Podokręgu ZS. Tarnopol, poleciła urządzenie zawodów pływackich o mistrzostwo VI. okręgu ZS. Władzom Powiatowym ZS. Brzeżany.

W związku z powyższą notatką dowiadujemy się, że miejscowe władze ZS. przystąpiły do zorganizowania tych zawodów na dzień 14 i 15 VII. br. Do współpracy z ZS. stanął specjalnie w tym celu zorganizowany Komitet Obyw. który na posiedzeniu plenarnem odbytem dnia 1 VII rb. podzielił się na sekcje: finansową, techniczną, kwaterunkową, propagandową i rozrywkową.

Na program zawodów składa się:

W dniu 14 bm. przedboje.

Stylem dowolnym dla strzelców na 100, 400 i 1500m nawznak 100m, stylem klasycznym na piersiach 200m i sztafety 5×50m i 4×200m stylem dowolnym.

Dla strzelczyń stylem dowolnym 50, 100, 400 i 1500m nawznak 50 i 100m, stylem klasycznym 100m, oraz sztafety 5×50m i i 4×100m stylem dowolnym.

W tym samym dniu odbędą się od godz. 16·30 propagandowe zawody pływackie innych klubów i osób niestowarzyszonych, w konkurencjach jak dla członków ZS.

W dniu 15 bm.

Przedpołudniem finały dla członków ZS.

Po południu finały dla innych klubów i osób niestowarzyszonych.

O godz. 16 rozdanie nagród i dyplomów,

O godz. 16 30 zawody w piłce wodnej poza konkursem.

O godz. 17 zawody kajakowe poza konkursem.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje Komenda Powiatu ZS. w Brzeżanach do dnia 10 bm.

Zawodnicy pozamiejscowi wpłacają przy zgłoszeniu 3 zł. na koszta administracyjne, zakwaterowania z wyżywieniem.

Organizacje miejscowe wpłacają 1 zł. osoby niestowarzyszone po 2 zł. od osoby na koszta administracyjne.

Tego rodzaju zawody organizowane są poraz pierwszy w Brzeżanach, nic też dziwnego, że wzbudzają zainteresowanie szerszych warstw społeczeństwa, które na naszym stawie zobaczy najlepszych zawodników 3-ch województw małopolskich.

Zawody zaszczycą swą obecnością przedstawiciele Władz państwowych i Armji.

Szczegółowy program podany zostanie do wiadomości afiszami, bliższych informacji udziela Komenda Powiatu ZS. codziennie od godz. 8 — 15-tej.

Bursa polska im. Jakubowicza

przyjmuje na nowy rok szkolny 1934/5 80 uczniów gimnazjalnych i szkół powszechnych za miesięczną opłatą 25 — 45 zł.

Podanie należy wnosić do Zarządu Bursy.

Redaktor odpowiedzialny: Juljan Atanowski. Z drukarni A. Cichockiego w Brzeżanach.